Nr 112. Kraków, Niedziela 20 Maja 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Polityka gabinetu Periera.

I.

Nigdzie ministrowie nie podróżują tak często i nie przemawiają tak ochotnie jak we Francyi. Odsłonięcie pomnika jakiejś prowincyonalnej znakomitości, poświęcenie nowego ratusza lub liceum, otwarcie linii kolejowej przecinającej kilka kilometrów, kongresy, zjazdy, wystawy, wszystkie te uroczystości nie mogą się obejść bez udziału ministrów. Te wycieczki najwyższych urzędników Rzeczypospolitej wchodzą w skład demokratycznego programu nowożytnej Francyi, a wiadomości o *deplacements des ministres* stanowią stałą rubrykę w szpaltach półurzędowych dzienników. Zresztą jest to jeden ze sposobów zdobywania sobie popularności, lub utrwalania jej, a popularność jest, jak wiadomo, ideałem, do którego każdy prawdziwie demokratyczny minister republikański dążyć powinien.

Członkowie gabinetu Periera utrzymują starannie tradycye swoich poprzedników. Wakacye parlamentarne nie przynoszą im odpoczynku; jeżdżą oni od miasta do miasta szerząc sławę swej wymowy i jednając zwolenników dla swojej polityki. W ostatnich dniach mieli ministrowie wiele pracy i wiele sposobności do okazywania się wszechmocnemu ludowi. Najtrudniejsze zadanie miał minister oświaty Spuller, który jednego dnia inaugurował budynki uniwersyteckie w Poitiers, a nazajutrz odsłaniał w Loudun posąg Teofrasta Renaudot, twórcy francuskiego dziennikarstwa. Komplementa, którymi p. Spuller przy tej sposobności prasę obdarzył, zasługują na powtórzenie: „Miałem zaszczyt — mówił — przez lat 30 być dziennikarzem, pozdrawiam zatem w posągu Renaudot'a nietylko wielkiego Francuza, ale także osobistego przodka. Nasze rzemiosło jest najszlachetniejszem rzemiosłem, gdy się je praktykuje z prawdziwego punktu widzenia, gdy jego wiadomości są czynnikami propagandy wielkich idei; nic nie da się porównać z potęgą dziennika, który broni praw indywiduów i społeczeństw przeciwko wszelkim tyraniom.“ — W Poitiers minister oświaty dotknął spraw ogólniejszych roztaczając — jak pisze pewien dziennik blisko rządu stojący — z właściwem sobie ciepłem i z umysłem filozoficznym, który przebija się we wszystkich jego mowach, program wolności i tolerancyi. — P. Spuller podniósł między innemi, że pracuje nad pojednaniem wszystkich Francuzów pod sztandarem Rzeczypospolitej. — Jednym ze sposobów zmierzających do tego celu, jest zapewne odbieranie biskupom ich płac, gdyż minister oświaty nie złożył jeszcze innych dowodów swoich dobrych chęci. — Jest to dla nas zaszczytem — mówił Spuller — żeśmy utrwalili Rzeczpospolitą. Wyższa nauka tworzy i kształci ten dobór młodzieży, który ma objąć kierownictwo naszej demokracyi i poprowadzić ją drogą równości, sprawiedliwości i postępu. Ale ci, którzy po nas obejmą władzę, niech pamiętają, że każda wyższość powinna być oparta na cnocie, zasłudze i pracy.

Jeżeli p. Spuller rzucał w swych przemówieniach wiązanki uwag „filozoficznej natury“, to jego kolega w gabinecie Raynal, minister spraw wewnętrznych, starał się być przedewszystkiem mężem stanu. P. Raynal zwiedzał wystawę liońską i rozdawał tam nagrody zwycięzcom konkursu gimnastycznego. Korzystając z tej sposobności, wypowiedział mowę, w której usiłował obronić rząd teraźniejszy przeciwko zarzutowi reakcyi. Nie chcę krytykować — mówił — rządów poprzednich, ale jest faktem niezaprzeczonym, że zasada powagi rządowej znacznie u nas osłabła. Gdyśmy chcieli przywrócić tę zasadę, a z nią porządek, nazwano nas natychmiast rządem reakcyjnym. A przecież reakcyonaryuszami mogą nas nazwać tylko przeciwnicy porządku i prawidłowego rządu. Przeciwko nim głównie działamy i to z całą energią. Poczuliśmy i zrozumiał to cały kraj, że obowiązkiem rządu jest rządzić, a nie puszczać łodzi państwowej na wolę wiatrów. Francya chce pozostać silną pod stałem i rozważnem kierownictwem. Jesteśmy rządem postępu, porządku i zgody i będziemy dumni, jeżeli potrafimy przyczynić się do uspokojenia stronnictw.

Prasa sprzyjająca rządowi wysoko stawia ten ustęp mowy Raynala, która wykazała, że „prawdziwa siła niekoniecznie mieści się w cezaryzmie i że system parlamentarny nie wyklucza powagi i stanowczości“. Raynal usiłował usprawiedliwić politykę gabinetu, pierwszego z gabinetów republikańskich, który odważył się rządzić nie z wszystkimi republikanami. Gabinet opiera się wprawdzie na większości wyłącznie republikańskiej, ale usunął z niej żywioły radykalne, które były dawniej ogniskiem republikańskiej koncentracyi. Prócz tego gabinet wypowiedział otwartą wojnę socyalistom i przytłumia ich agitacye z takim samym zapałem, z jakim poprzednie republikańskie rządy tłumiły monarchiczne dążności. To też socyaliści zwalczają gabinet z całą gwałtownością, do jakiej są zdolni, a radykalni są z niego mocno niezadowoleni; wydali oni manifest, zredagowany przez deputowanego Jullien'a, wzywający Izbę do „przywrócenia koncentracyi republikańskiej w duchu czynnego oporu przeciwko reakcyjnym usiłowaniom“. Ale radykaliści są sami przez się zbyt słabi, aby ich opozycya mogła zaszkodzić gabinetowi. Szukają oni sprzymierzeńców na skrajnej lewicy i wyciągają dłoń pojednania do socyalistów. „Nie podzielamy — woła p. Jullien w swoim manifeście — teoryj kollektywizmu, ale potępiamy wojnę, wydaną przez rząd wielkiej frakcyi demokratycznego stronnictwa. Jesteśmy przekonani, że podstawa porozumienia się co do reform politycznych i socyalnych jest dość szeroka, aby mogła pomieścić wszystkich republikanów, przejętych zasadami wielkiej rewolucyi.“ — Ponieważ jednak „podstawą reform“ socyalistycznych jest właśnie kollektywizm, przeto nie ulega wątpliwości, że p. Jullien i jego przyjaciele polityczni przyjmą ostatecznie i ten system do swego programu, jak to już uczynili radykaliści belgijscy. Radykalizm bowiem jest wszędzie tylko formą przejściową, etapem, na którym zatrzymują się politycy „ostrożniejsi“, niedość odważni lub niedość pewni siebie, aby odrazu rzucić się w głębiny socyalistycznych utopij. Tak uczynił np. Goblet, jeden z koryfeuszów trzeciej rzeczypospolitej, który z „rządowego oportunisty“ stał się skrajnym radykalistą, a podczas ostatnich wyborów kandydował na zasadzie socyalistycznego programu. Ten eksminister, a nawet ekssprezes gabinetu, był również jednym z najgorętszych zwolenników owej *entente cordiale* z Rosyą, o której coraz mniej piszą francuskie dzienniki, a która dowiodła, że najskrajniejszy radykalizm ma wiele stycznych punktów z najsroższym despotyzmem.

Radykaliści i socyaliści podkopują we Francyi nietylko społeczne urządzenia, ale nadwerężają jej polityczne podstawy. Prowadzą oni z całą świadomością rzeczy agitacyę przeciwko „przesądom patryotycznym“. W armii, w szkołach, w warsztatach fabrycznych i kopalniach daje się uczuwać ich nurtująca robota, a hasło „precz z ojczyzną!“ daje się coraz częściej słyszeć na zgromadzeniach ludowych. „Znajdują się nędznicy — wołał minister spraw wewnętrznych w mowie, o której powyżej mówiliśmy — którzy uderzają na naszą narodową armię, ożywioną tchnieniem gorącego patryotyzmu. Chcą oni zdezorganizować kraj, rozdzielić go, osłabić, sparaliżować jego siły i wydać ostatecznie w ręce wroga. Pytam się, czy w obecnem położeniu może być popełniona haniebniejsza zbrodnia?“ Ten krzyk oburzenia jest zapewne szczery; nie widać jednak wcale, aby nawet trzeźwiejsi kierownicy trzeciej rzeczypospolitej próbowali działać przeciw wpływom apostołów kosmopolitycznych doktryn. Jak dawniej, tak i teraz ustawy szkolne, które odbierają młodzieży możność religijnej nauki, stanowią najwyższy dogmat republikańskiego programu. Jak dawniej, duchowieństwo jest narażone na nieustanne szykany administracyjne, a konserwatyści pojednani z rzecząpospolitą są zaledwie tolerowani w szeregach republikańskich.

Oświadczenia, złożone onegdaj przez prezesa gabinetu Periera, z powodu interpelacyi, wniesionej przez radykalistów, o poufnym okólniku nuncyusza do biskupów fracuskich, świadczą, że zarówno p. Perier, jak i większość, która go popiera, stoją pod względem polityki kościelnej na stanowisku poprzednich gabinetów. Zarówno, jak jego poprzednicy, p. Perier ustępuje radykalnemu naciskowi i pragnie zgiąć duchowieństwo pod jarzmo pseudodemokratycznej równości, dając mu jednocześnie uczuć ciężką rękę państwowej władzy. Izba przyjęła znaczną większością głosów do swej wiadomości deklaracye prezesa gabinetu, którym poświęcimy jeszcze dalsze uwagi.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 maja.

Aresztowania w Belgradzie są dowodem, że Serbia znajdowała się znowu u progu przesilenia. We czwartek cała stolica wrzała sprzecznemi pogłoskami o rewizyach domowych, uwięzieniach, rewolucyi wewnętrznej i zawieszeniu konstytucyi. W istocie na rozkaz sądów zarządzono kilka rewizyj: w rozkazie wyraźnie było zaznaczone, że rząd, a mianowicie zarówno król, jak i minister spraw wewnętrznych otrzymali wiadomość o przygotowaniach, w celu wywołania przewrotu; przygotowaniami temi kierować mieli przemysłowiec Michał Cebinacz, były minister Kosta Tauszanowicz, właściciel drukarni Aca Stanojewicz, prof. Jakób Nenadowicz i sędzia kasacyjny Gioka Novakowicz. Oprócz wymienionych odbyto rewizyę także w redakcyi radykalnego *Odjeku* i u deputowanego Aleksy Rataracza, który znajdował się w Belgradzie, jako prowincyonalny delegat centralnego komitetu radykalnego. Aresztowano Cebinacza, Stanojewicza i Rataracza; pierwszego zatrzymano w więzieniu, dwóch innych po kilku godzinach wypuszczono na wolność. Czy równocześnie zarządzono aresztowania także w Jagodzinie, dotychczas nie wiadomo; podobno wzdłuż Dunaju rozstawione są posterunki żandarmeryi, a w twierdzy belgradzkiej polecono przygotować kazamaty. Obok aresztowań silne wrażenie w całej Serbii wywarła wiadomość o decyzyi trybunału kasacyjnego, który dziesięcioma przeciwko czterem głosom uznał ukaz królewski o przywróceniu praw rodziców królewskich za prawnie nieobowiązujący. Zwraca powszechną uwagę ta okoliczność, że rewizye przedsięwzięte zostały u osób, które stały w bliskim stosunku do byłego posła w Petersburgu, Pasicza, albo do znanego popa Gyuricza. Na Pasiczu oddawna już ciążyło podejrzenie, że utrzymywał związki z księciem Karageorgiewiczem, albo jego reprezentantami w Serbii.

W Konaku nieraz mówiono, że obaj królowie mają dowody wszystkich intryg w ręku i mogą z nimi lada dzień wystąpić. Oczekiwano też dlatego z wielkiem naprężeniem powrotu Pasicza z Petersburga. Pasicz jednak otrzymawszy dymisyę nie powrócił do Serbii i pozostał zagranicą, unikając w ten sposób niechybnego aresztowania na jakieby się był naraził w Belgradzie. Zamiast przeciwko niemu, zwrócono się zatem przeciwko tym, którzy mieli jego zaufanie i którzy należą do tego skrzydła radykalnego obozu, co okazuje czynne sympatye dla rodziny Karageorgiewiczów. Tauszanowicz zanim został ministrem spraw wewnętrznych, był trafikantem tytoniu i uchodzi za najbliższego przyjaciela Pasicza; w jednym z radykalnych dzienników niejednokrotnie znieważał młodego króla w sposób bardzo grubijański; należał do najskrajniejszych radykałów i aranżował demonstracye, wśród których rewolwerami strzelano do postępowych polityków. Drukarz Stanojewicz brał udział już w sprzysiężeniu w r. 1883 i uciekł wówczas wraz z Pasiczem do Bułgaryi i na wygnaniu zawarli serdeczną przyjaźń. Kamieniarz Cebinacz z Kraljewa uchodzi za najgorliwszego propagatora sprawy Karageorgiewiczów w Serbii i najprawdopodobniej był ich płatnym ajentem. Deputowany Rataracz jest osobistym przyjacielem rodziny pretendentów. Prof. Nenadowicz wreszcie jest synem jednego z zastrzelonych w Topciderze uczestników zbrodni, spełnionej na księciu Michale. Rewizye i aresztowania onegdajsze dowodzą, że obaj królowie wraz z prezydentem gabinetu, Svetomirem Nikołajewiczem, rozpoczynają energiczną walkę z radykalnym obozem. Nikołajewicz sam był dawniej radykalistą i zna zatem dokładnie charaktery i stosunki tego stronnictwa; stąd pochodzi, że naprzód zwrócono się przeciwko ludziom, którzy pozornie nie odgrywali pierwszorzędnej politycznej roli.

Czy rewizye przyniosły dostateczny dowodowy materyał dla wykrycia antydynastycznego sprzysiężenia, to dopiero pokaże najbliższa przyszłość: byłaby to okoliczność nadzwyczaj dla dzisiejszego rządu pomyślna, bo posłużyłaby za powód do zawieszenia konstytucyi, według której król Aleksander ani nie chce, ani nie może dłużej rządzić. Skupczyna musi się ponownie zgromadzić w jesieni i trzeba ją będzie rozwiązać natychmiast, bo radykalna większość uniemożliwi wszelką działalność. Nowe wybory także nie przydadzą się na nic, bo radykalni odniosą w nich znowu niewątpliwe zwycięstwo. Zawieszenie konstytucyi nie da się przeto uniknąć; pozostaje zatem do rozstrzygnięcia pytanie, czy król ogłosi na tychmiast nową konstytucyę, czy też przez jakiś czas będzie rządził zupełnie bez konstytucyi.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 18 maja.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj dwukrotnie. Rano, przed posiedzeniem Izby, odbyło Koło naradę poufną, na której prawie jednomyślnie postanowiono głosować w Izbie **przeciw** uchwaleniu „nagłości“ wniosków Pernerstorfera, to jest przeciw żądaniu, aby wnioski te były odrazu uchwalone lub odrzucone, a postanowiono głosować **za** przekazaniem wniosków tych do roztrząśnienia izbowej komisyi przemysłowej, która zbadawszy wszechstronnie całą sprawę, ma propozycye swoje przedłożyć Izbie.

W głównym z tych wniosków proponował wnioskodawca, aby Izba doraźnie a ustawą orzekła, że we wszelkich kopalniach praca ma być najwyżej ośmiogodzinną, wliczając w to czas, zużyty na spuszczanie robotników do kopalń i wyciąganie ich z kopalń, i że nie wolno dłużej pracować w kopalniach. Sprawa ta zawiła, która nie może być ogólnikowem orzeczeniem rozstrzygniętą, ale muszą być orzeczenia szczegółowo zastosowane do rodzaju roboty w kopalniach i do rozmaitych miejscowych stosunków, powinna być wszechstronnie rozstrząśniętą; a jeżeliby mogła być ustawodawczo uregulowaną, a nie przez układy dobrowolne między robotnikami a robotodawcami, w takim razie orzeczenia co do ilości godzin pracy w kopalniach muszą być rozmaite, a zastosowane do rodzaju kopalni, do rodzaju roboty w kopalniach i do innych miejscowych stosunków. Zwrócić tu należy uwagę, że większa część praktycznych robotników angielskich na kongresie robotniczym, obradującym właśnie w Berlinie, sprzeciwiała się ogólnikowemu orzeczeniu ustawą, iż praca w kopalniach ma trwać najdłużej ośm godzin; orzeczenie takie byłoby, jak sądzili wspomnieni robotnicy angielscy, skrępowaniem ich wolności i przeciwnem dobrze zrozumianemu ich interesowi własnemu, bo jeżeli robotnik, pragnąc więcej zarobić, chce dłużej pracować, nie należy mu tego zabraniać.

Oprócz Koła polskiego, także oba inne umiarkowane stronnictwa skoalizowane uchwaliły, aby w Izbie głosować **przeciw** nagłemu traktowaniu wniosków Pernerstorfera, a za przekazaniem ich do roztrząśnienia izbowej komisyi przemysłowej. Uchwaliły nadto jednozgodnie wszystkie trzy umiarkowane stronnictwa, aby nie zabierać wcale głosu dla uzasadnienia odrzucenia „nagłości“ wniosków Pernerstorfera, gdyż powody takiego głosowania są widoczne z samej osnowy tych wniosków.

Jakoż na dzisiejszem posiedzeniu Izby, po przemowie Pernerstorfera, który starał się uzasadnić nagłość swego wniosku, nikt więcej głosu nie zabrał, nawet z opozycyjnego stronnictwa młodoczechów i Izba ogromną większością blisko 200 głosów przeciw pięćdziesięciu kilku, odrzuciła żądanie nagłości, a wnioski same przekazała do roztrząśnienia swojej komisyi przemysłowej.

Podczas przerwy w dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej obradowało powtórnie Koło polskie nad przyszłem postępowaniem swojem w Izbie, przy uchwalaniu budżetu ministerstwa handlu. Wśród tych obrad zabierali głos posłowie: **Kozłowski, Henzel, Chrzanowski, Szczepanowski, Skarszewski, Piniński, Rosenstock, Lewakowski i Potoczek.** Wszyscy prawie jednozgodnie żądali, aby przemawiający w Izbie w imieniu posłów polskich wykazał potrzebę, iżby rząd przy ustanawianiu taryf przewozu na drogach żelaznych państwowych, więcej baczył na ekonomiczne interesa krajów i ich ludności, niż na finansowy interes skarbu, to jest, aby nie zważał wyłącznie tylko na dochód skarbu państwa z dróg żelaznych, ale więcej baczył na ułatwienie i utanienie przewozu i wywozu produktów krajowych; bo przecież jak drogi bite, tak i drogi żelazne zbudowane były nie dlatego, aby przynosiły dochód skarbowi państwa, lecz dla ekonomicznych korzyści krajów, dla podźwignienia ich dobrobytu przez ułatwienie przewozu i produktów krajowych. Nikt nie sprzeciwia się temu, aby drogi żelazne przynosiły dochód państwu, ale tylko o tyle, o ile potrzeba na pokrycie wydatków dla utrzymania ruchu na tych kolejach i na zapłacenie procentów od sum, wydanych na zbudowanie kolei, oraz na umorzenie powolne tych sum. O ile zaś dochód z kolei państwowych byłby większy, należy o tyle zniżyć taryfę przewozu. W tym kierunku postępował prezes dyrekcyi dróg żelaznych państwowych p. Biliński; lecz oświadczenia ministra handlu w komisyi budżetowej niezgodne z powyższą zasadą zaniepokoiły słusznie. Należy także domagać się, aby taryfa przewozu wewnątrz monarchii zniżoną była do tego samego stopnia, na którym stoi taryfa tranzitowa.

Drugą sprawą, którą poruszono, było żądanie ułatwienia budowy kolei lokalnych. Wszyscy zabierający głos w Kole żądali, aby przemawiający w imieniu posłów polskich w Izbie domagał się, iżby rząd przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o budowie kolei lokalnych, ustawy mającej orzec, jaką pomoc skarb państwa udzielać winien krajom do budowania kolei lokalnych. Należy starać się, aby projekt ten był przedłożony przed przyszłą sesyą sejmową, iżby Sejm znał ten projekt przed uchwalaniem programu budowy dróg żelaznych lokalnych. Wszystkie te żądania tyczące się dróg żelaznych państwowych i lokalnych ma przedłożyć Izbie poseł Szczepanowski, gdyż przy natłoku mowców z innych stronnictw, a krótkości czasu na rozprawy, zapewne on tylko przyjdzie do głosu. Uchwalono także domagać się ponownie powiększenia liczby wyższych urzędni-

---

Rzeźbiarz Merten.

(Kontur do nowelli).

Przez ***Kazimierza Tetmajera.***

„Człowiek z takim, jak twój, talentem — pisał ojciec Juliusza Mertena — Bóg wie, jak wysoko, stać już powinien. Masz lat dwadzieścia sześć, a w twoim wieku ludzie już mają pewny chleb w ręku. Taki Daliński niema ani połowy tego talentu, co ty, a zarabia do pięciu tysięcy rocznie, Wierzycki wziął teraz tysiąc dwieście reńskich za biust Goldsternowej. Jestem przekonany, że gdybyś chciał, mógłbyś dziś stać tak, jak oni, jeżeli nie lepiej. Staraj się bywać w porządnych towarzystwach, wyrabiaj sobie stosunki, korzystaj z tego, żem cię przedstawił księciu Konstantemu, on cię może zaprotegować. Bez protekcyi nic nie zrobisz, duma jest bardzo dobra, ale nie prowadzi, w twojem położeniu, do niczego. Trzeba się nagiąć do ludzi, bo inaczej nie można. Ja już jestem stary, stoję nad grobem, ale myśl o biednej matce, która się na śmierć zadręcza. Wiesz, że już pracować nie mogę dla niej i musisz ty teraz myśleć o jej egzystencyi. Pieniądze, któreś przysłał, dawno się wyczerpały i nie wiem nawet, jak sobie biedaczka radzi teraz. Weź do serca moje słowa, porzuć życie, jakie obecnie prowadzić musisz, pracuj, żyj z ludźmi, bo jeżeli ty o domu pamiętać nie będziesz, przyjdzie mnie skonać gdzieś na barłogu, a matce pójść rękę wyciągnąć. Nie dopuść-że do tego, jesteś przecie mężczyzną. Kocham cię z serca, ale żal mój do ciebie jest bardzo wielki. Ciągnąłem się dla ciebie do ostatniego, nie myślałem o zabezpieczeniu sobie spokojnej starości, ani matce bytu, aby tylko tobie ułatwić studya. Odwdzięczże się za to, rób, co możesz, bo ludzie wytykać cię będą palcami, jako złe dziecko, niewdzięczne i bez serca.

Twój ojciec

Ryszard.“

Drugi list, w tejże samej kopercie, od matki Juliusza, brzmiał:

„Ukochane dziecko moje, umiłowanie ty moje serdeczne. Ojciec bardzo rozżalony na ciebie i rozdrażniony, łaje mnie i gniewa się ciągle. Musiał ci bardzo przykre rzeczy napisać. Nie bierz mu tego za złe, od kilku dni reumatyzm odjął mu zupełnie władzę w nogach i dokucza mu więcej, niż zwykle, a przytem stan nasz materyalny najfatalniejszy. Wyobraź sobie, że musiałam sprzedać, bo więcej dawali, niż w zastawie, ten złoty krzyżyk, który mi kupiłeś za pierwsze zarobione pieniądze. Gdyby nie to, od dwóch dni nie jedlibyśmy obiadu. Pojmujesz, jak mi było, kiedy musiałam z tym krzyżykiem pójść do Kaufmannowej. Myślałam, że mi serce pęknie. Nie będę ci nawet pisać o tem. Teraz nie mam już w domu nic ani do zastawienia, ani do sprzedania. Ojciec nie zna dokładnie stanu rzeczy, ale drżę na myśl, że będę mu musiała powiedzieć całą prawdę. Co dalej będzie, nie mam pojęcia i myśleć nawet o tem nie chcę. Dziś dwunasty, a dwudziestego przypada jedna rata wekslowa, dwudziestego drugiego druga; czy pamiętasz o tem, moje biedne, drogie dziecko? — Gospodarz przysłał już dwa razy za mieszkanie, odpowiadam mu, że czekam na pieniądze od ciebie i zgodził się do piętnastego zaczekać. Maryanna także niezapłacona już trzeci miesiąc prawie. Jeżeli możesz, pomyśl o nas koniecznie.

Nie uwierzysz, jak mi strasznie ciężko, że muszę się u ciebie dopominać o pieniądze, których sam masz tak mało, ale wszelkie próby, abym zarobić coś mogła, nie udały się. Nieszczęście nas prześladuje na każdym kroku. Doprawdy grzech to, ale czasem prawie przychodzi mi na myśl prosić Boga, aby tego nieszczęśliwego starca zabrał już do siebie, aby mu się nie dał już tak męczyć dłużej. Jeszcze mam na dwa dni na życie, potem nie wiem, co będzie? Zupełna otchłań pod nogami. Wszyscy się dziwią, że ty, taki zdolny, zarabiasz tak mało. Ja sama tego zrozumieć nie mogę. Czemu to?

W modlitwie jeszcze moja ostatnia pociecha, ostatnia otucha i nadzieja, może Bóg dobry zlituje się wreszcie nad nami i ześle nam lepszą dolę, temu biednemu starcowi nad grobem i tobie, mój najdroższy synu, ty wszystko moje. Ja już dla siebie nic nie chcę i wzięłabym wszystko złe na siebie, aby tylko wam było lepiej. Przecież Bóg jest dobry — nie wątpię w to, nie chcę zwątpić, nie mogę...

Zrób co się da, bo inaczej z głodu i na braku pomrzeć nam chyba przyjdzie obojgu z ojcem. Ja opuścić go nie mogę, a z nim nawet do służby mnie nie przyjmą.

Kończę już, bo mi łzy zalewają oczy, błogosławię cię, tęsknię do ciebie i tak mi cię żal, tak żal, tak okropnie żal, moje ty najdroższe, biedne dziecko.

Twoja matka.“

„Kochany Julku! — Pisał tego samego dnia Daliński; nie odpowiedziałeś mi na ostatni mój list, ale jestem tak szczęśliwy, że chciałbym całemu światu o mojem szczęściu opowiedzieć, a że i ty jesteś cząstką świata — nawet artyści są ludźmi — więc choć tobie opowiem. Jesteśmy teraz z moją żonuchną, żoniusienką, z moim żonusiem najdroższym we Florencyi. Nie masz pojęcia, jak tu cudownie! Samo słońce, słońce, słońce, a mnie się zdaje, że ono nie z nieba świeci, tylko z naszych serc, i że to nie jakieś światło w przestrzeni płonie i grzeje, tylko miłość nasza, szczęście nasze. Kwiatów tu w bród, zupełnie podobne do słów mojej żony i do jej pocałunków. Jest mi tak dobrze, tak dobrze, tak dobrze! Nie mogę zrozumieć, że może być komuś źle. Wiesz, że sprzedałem mojego Atlasa za dwa tysiące franków — kupił go jakiś stary markiz włoski — a teraz robię biust jakiejś rudej Amerykanki. Brzydka, jak piekło — ty byś nie robił tego za miliony — ale bogata, jak Mackay, czy Wanderbildt, bo już mówić, jak Krezus, wyszło z mody. Zażądałem pięć tysięcy franków i zaraz się głupie babsko zgodziło, choć byłbym za tysiąc pięćset zrobił. Obsypuje prezentami moją żonę, w której się kocha — kretyn tylko mógłby się w niej nie kochać — a te prezenty już ze trzy razy tyle warte, co ja za biust wezmę. Powiadam ci, sypie złotem, aż się źle robi. Powiada, że sprowadzi z Paryża swoje dwie siostrzenice — jeżeli takie same małpy bezogoniaste, to powinni we Florencyi ogród zoologiczny zaraz założyć — i także mam je portretować. Gotówem fortunę na tej babie zrobić. A wszystko to dzięki mojemu anielstwu, moim małym ślicznościom, w których się ten koczkodon zaatlantycki rozmiłował. Dobrze, że nie potrzebuję być zazdrosnym.

Powiadam ci, zrób tak, jak ja, ożeń się. Dopiero można być szczęśliwym naprawdę. A na świecie jest tak dużo, tak dużo, tak okropnie dużo szczęścia!..

Twój

Karol Daliński“.

— Tak dużo, tak dużo, tak okropnie dużo szczęścia — powtórzył Juliusz Merten, i nagle, stargawszy list w ręku, rzucił go na podłogę swojej pracowni i deptać począł z wściekłością.

— Bydlę! bydlę! przeklęte bydlę! — szeptał przez zaciśnięte wargi; po chwili jednak uspokoił się i myślał: — Czego ja od niego chcę? Cóż on temu winien, że jemu jest dobrze, a mnie jest źle? Ale i co ja jestem winien, że mnie jest źle i że im jest źle?..

— Można? — ozwał się nagle gruby głos za drzwiami pracowni.

— To ty, Krążel? — spytał Merten.

— Ja.

— Wejdź.

Wszedł Krążel, kolega Mertena, o rok od niego starszy, chłop z pochodzenia, co odrazu poznać można było po rysach twarzy, rękach i budowie ciała. Z jednym tylko tym Krążlem Merten żył bliżej; zbliżało go doń to, że obaj byli bardzo biedni, najbiedniejsi, w całej majsterszuli. Tylko o ile Merten usiłował pozorami okryć swoją nędzę, o tyle Krążel nic sobie z niej nie robił, owszem, afiszował się z nią na każdym kroku.

— Cóż, ty szlachcicu? — rzekł, siadając na odwróconej dnem do góry pace od węgli — cóżeś ty taki zły?

— Nic. Miałem listy.

— Z domu?

— I z domu i od Karola Dalińskiego.

— Tej bestyi wiedzie się podobno archanielsko?

— Tak.

— Taki but! Nie mówię o tobie, ale nawet ja mam więcej talentu, niż on. Czy nie?

— Czy ja wiem? On sprzedaje, a my nie.

— To inna rzecz. A zresztą to nieprawda. Ja sprzedałem dziś dwie figurki *à la* Tanagra z terrakoty. Czemu ty takich nie robisz?

— Nie umiem.

— Prawda, żeś ty artysta i tylko artysta, a ja jestem i artysta i rzemieślnik. Ale ten Daliński, wierz mi, to tylko rzemieślnik. Tylko że to sprytny mechanik!

— Wiem o tem.

— Słuchajże, cóż ci jednak jest?

— Żal mi, że nie jestem sam.

Krążel przetarł twarz swoją szeroką ręką.

— Rozumiem — rzekł — rozumiem. Wiesz, że ja sam nieraz jestem kontent, że moi starzy kopyta wyciągnęli pierwej, nim się ta mizerya zaczęła. Zawsze samemu lżej. Bieda tam, co?

Merten nic nie odpowiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ków pocztowych w Galicyi. — Poseł Potoczek żądał upoważnienia od Koła do przemówienia w Izbie w celu domagania się ułatwień w przewozie kolejami trzody i bydła; Koło udzieliło mu żądane upoważnienie.

Z powodu bardzo długich posiedzeń Izby poselskiej, przewlekanych rozwlekłemi mowami posłów młodoczeskich tak, iż co dzień posiedzenia Izby trwają od 9 do 14 godzin, jak np. wczorajsze — Koło polskie ma szczupły czas do obrad.

Buda-Peszt 18 maja.

(~) Jeżeli przedwczoraj p. Wekerle przemawiał w Izbie poselskiej z pewnem dyplomatycznem umiarkowaniem, to wczoraj kolega jego Szilagyi odezwał się w tonie najostrzejszym i dał się unieść za daleko swej werwie oratorskiej. Możnaby z jego gwałtownej irytacyi wnosić, że sprawa gabinetu stoi bardzo źle i że zwłaszcza on sam, jako rzeczywisty inicyator tak zwanych reform kościelno-politycznych, czuje się osobiście zagrożonym i przygotowuje zawczasu swój powrót w szeregi opozycyi. Bądź co bądź, teorya p Szilagyiego, że monarcha, przyzwalając na wniesienie projektu, tem samem niejako przyjmuje obowiązek wspierania go swym osobistym wpływem, sprzeciwia się wszelkim zasadom zdrowego konstytucyonalizmu. Monarcha, udzielając wstępnego pozwolenia, nie wyrzeka się nigdy prawa, rozważenia w chwili stosownej, czy ma udzielić projektowi sankcyi lub nie? Korona może sankcyi odmówić nawet ustawie, uchwalonej przez obie Izby parlamentu, tem mniej zatem jest obowiązaną popierać swym wpływem w Izbie wyższej projekt, uchwalony tylko przez Izbę poselską. — Jeżeli dotąd stronnictwo liberalne przeciwników projektów oskarżało, że się powołują na uczucia i osobiste życzenia monarchy, to od wczoraj ten zarzut traci wszelką podstawę: nikt w tak bezwzględny i najniewłaściwszy sposób nie śmiał wciągać Korony do walki stronnictw, jak minister sprawiedliwości Dezydery Szilagyi.

P. Szilagyi (kalwin) wyjaśnił dokładniej naturę owych „gwarancyj,“ o których tylko ogólnikowo wspomniał p. Wekerle. Według wczorajszych oświadczeń Szilagyiego, gabinet zamierza nietylko mianować kilku dożywotnich członków Izby magnatów, lecz także — dziedzicznych. Otóż są to dwie rzeczy całkiem różne. Gabinet według konstytucyi może corocznie mianować trzech dożywotnich członków owej Izby, względnie w miejsce zmarłych w ostatnim roku powołać do niej nowych. Liczba więc mianowanych członków jest ściśle określona i nie powinna nigdy w Izbie wynosić więcej jak pięćdziesięciu.

Natomiast nominacya dziedzicznych magnatów teoretycznie nie jest ograniczona. Każdy książę, hrabia, baron, pełnoletni i opłacający rocznie podatek 3000 złr., jest dziedzicznym członkiem Izby magnatów. Wystarcza więc obdarzyć n. p. 50 Węgrów, opłacających z majątku ziemskiego 3000 złr. rocznego podatku, tytułem księcia, hrabiego lub barona, aby nagle liczbę dziedzicznych członków Izby magnatów powiększyć o 50 głosów. W tej mierze instytucye węgierskie podobne są do angielskich, bo w Anglii także każda osoba, mianowana lordem, temsamem staje się członkiem Izby wyższej z prawem przekazania tej godności najstarszemu synowi.

Oczywiście niepodobna przypuszczać, aby gwoli chwilowemu kaprysowi rządu i popieranemu przezeń projektowi, zgodzono się na ryczałtową fabrykacyę dziedzicznych magnatów. Mianowanie na rok trzech dożywotnich członków Izby może niewątpliwie rząd przeprowadzić, ale nie przypuszczamy, aby mogło nastąpić nagłe obdarzenie przynajmniej 20 przyjaciół pp. Wekerlego i Szilagyi'ego (bo tylu w danym razie potrzeba) tytułami książąt, hrabiów lub baronów. Nadawanie godności szlacheckich nie może być zależnem od prostej taktyki parlamentarnej. Bardzo przeto wątpliwą jest rzeczą, czy owe „gwarancye,“ o które zapytywał hr. Apponyi, spełnione będą w tych rozmiarach, jakie wczoraj zakreślił p. Szilagyi.

Walne Zgromadzenie członków krak. Tow. Wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków 19 maja.

Przy licznym udziale 270 członków, z okazyi stojących na porządku dziennym wniosków Pokuckich, dążących do zmiany zasadniczej ustroju ogólnych zebrań, odbyło się dziś o godzinie 11 przed południem trzydzieste czwarte zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w gmachu własnym. Przewodniczy zebraniu prezes Rady nadzorczej p. Zygmunt Dembowski; jako komisarz rządowy obecny p. delegat Laskowski. Na asesorów zaprosił p. przewodniczący członków Ksawerego Konopkę i Stefana Moysę.

Przewodniczący p. Dembowski zagaił zgromadzenie następującą mową: Mając zaszczyt zagaić ogólne XXXIV zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, nie jest bynajmniej moim zamiarem nużyć panów wyliczaniem po szczególnem wyników cyfrowych każdego działu, przedstawiając ruch, który w każdym w nich miał miejsce — pozostawiam to sprawozdaniom dyrekcyi i Rady nadzorczej, które tu odczytane zostaną, ale na ich podstawie wolno mi jest powiedzieć, że upłyniony rok, tj. 1893, do pomyślnych nader zaliczonym być powinien, a jako miarę mego twierdzenia uważam tylko, że zwrot w tym roku wynosi 25% w dziale ogniowym, a ten wystarcza zupełnie, aby wymownie świadczyć o łasce Opatrzności, którą ona nad Towarzystwem naszem roztacza, ale i o przezornej i energicznej działalności dyrekcyi, której zawdzięczyć mamy tak pomyślny wynik, a pomyślność ta nie dotyczy jedynie działu ogniowego, ale rozciąga się również na dział gradowy, życiowy i wzajemny kredyt.

Pomyślności wszakże są dwa rodzaje: jeden materyalny, tj. finansowy, a drugi czysto moralny, który w żadne cyfry ująć się nie pozwoli. Rzadko te dwa rodzaje idą w parze dla uszczęśliwienia jednostek lub też ciał zbiorowych, które najczęściej muszą się tylko jedną kontentować częścią. Niestety i nasze Towarzystwo w tym wypadku się znajduje, albowiem strona finansowa, odpowiadając daleko idącym nawet wymaganiom, nie jest w stanie ukoić boleści, którą serca nasze dotknięte zostały; podobało się bowiem Opatrzności wyrwać z naszego grona dwie osobistości, które, oprócz zasług, położonych w naszem Towarzystwie, przez swój charakter, spokój, objektywność w zapatrywaniach, były bezsprzecznie tego Towarzystwa ozdobą.

Nie możecie wątpić panowie, że chcę mówić o stratach, poniesionych przez śmierć członków Rady nadzorczej, ś. p. Atanazego Benoëgo i Jana hr. Tarnowskiego. Nie jest tu miejsce opisywać ich żywoty pełne zasług i przykładów, godnych naśladowania; inni w nekrologach zadania się tego podjęli, mnie wypada tylko wspomnieć, jako o kolegach naszych, że każdy z nich przez swe zasługi doszedł do najwyższych godności na polu, na którem pracował: Benoë, jako prezes Koła polskiego w Wiedniu — Tarnowski, jako marszałek Sejmu. Wystarczało ich poznać, aby ich ocenić, i wyznać trzeba, że skromnością, objektywnością w sądzie, nikomu wyprzedzić się nie dali, a te zalety sprawiają, że strata ich śmiercią spowodowana, nie jest stratą kółka rodzinnego lub jakiego Stowarzyszenia, ale jest stratą, którą kraj cały nasz opłakiwać musi. Oddając hołd ich zasługom i stawiając ich jako przykład, ze wszech miar godny naśladowania, oddać należy cześć pamięci zmarłego członka Rady nadzorczej ś. p. barona Gostkowskiego i dyrektora ś. p. Maksymiliana Łępkowskiego, dlatego upraszam wys. Zgromadzenie o wyrażenie czci dla zmarłych i głębokiego żalu po ich stracie przez powstanie. (Zebrani powstają).

Mógłbym na tem miejscu przerwać moje przemówienie, gdyby obowiązki nie nakazywały dołożyć słów kilku w sprawie działu życiowego, to jest dotknąć sprawy tak zwanej podhajeckiej, która dawniej poruszyła umysły wielkiej części kraju, której przez agitacyę sztuczną dano miano sprawy patryotycznej, a która przez dyrekcyę, jako finansowa i patryotyczna sprawa uważaną była, nigdy w jej oczach tego charakteru nie straciła, a po zakończeniu tego interesu najzupełniej go zachowała.

Podhajce pozostały w rękach narodowych, a obecny ich właściciel, regulując swoje interesa, odstąpił wprawdzie ich część innym osobom, ale także Polakom, obowiązek tej narodowości pojmującym. Powiedziałem to, bo czułem się w obowiązku z tego miejsca dzisiaj powiedzieć, że właściciel dzisiejszy Podhajec z całą skrupulatnością dotrzymał danego mi słowa i zapewnić wys. Zgromadzenie, że na chwilę ani dyrekcya, ani Rada nadzorcza w wyrachowaniach i zapewnieniach się nie pomyliła, i że jak w każdej sprawie, tak i w tej, wierną była finansowym i patryotycznym swoim obowiązkom.

Po zagajeniu tem, sprawozdanie Rady nadzorczej z ogólnym poglądem na działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w roku ubiegłym, przedłożył zgromadzeniu referent Rady nadzorczej poseł Dr Władysław Kraiński. — Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku rozwój Towarzystwa był stałym i ciągłym. Wynik działalności był we wszystkich działach pomyślnym, w dziale ogniowym nawet bardzo pomyślnym. Opatrzność doświadcza kraj klęskami, zarazem jednak otacza szczególną swą łaską naszą instytucyę, której głównem zadaniem jest rozmiary klęsk łagodzić; dzięki też Opatrzności może nasze Towarzystwo w każdym razie przynosić skuteczną pomoc tym wszystkim, którzy coraz liczniej około niego i w niem się skupiają Z prawdziwą przyjemnością stwierdza Rada nadzorcza i z całem uznaniem to podnosi, że do rozwoju Towarzystwa przyczynia się głównie, obok patryotycznej życzliwości stowarzyszonych, wytrwała praca naszej dyrekcyi, oparta na gruntownej wiedzy, a połączona z przezornością. W tem niezaprzeczenie leży źródło tego zaufania i uznania, jakiem nasze Towarzystwo się cieszy tak w kraju, jak poza jego granicami.

Sprawozdanie podaje następnie, że w przeciągu ostatnich 2 lat, zwiększyła się w Galicyi w ogóle wartość ubezpieczona o 43 milionów, czyli o 13%, zaliczka zebrana o 230.000 złr., czyli 11%. Przy ubezpieczaniu większej własności i przemysłu wiejskiego zwiększyła się w Galicyi za 2 lata wartość ubezpieczona o 17 milionów, czyli o 10%, zaliczka o 81.000 złr., czyli o 8%. Przy ubezpieczeniach włościańskich w Galicyi zwiększyła się za tych lat dwa: wartość ubezpieczona o 11 milionów, czyli o 21%, zaliczka o 100.000 złr., czyli 19%. Przy ubezpieczeniach miejskich w Galicyi zwiększyła się za tych lat dwa wartość ubezpieczona o 14 milionów, czyli o 14%, zaliczka o 50.000 złr., czyli o 10%. Na Szląsku zwiększyła się w tym samym czasie wartość ubezpieczona o 3 miliony, czyli o 20%, zaliczka o 7.960 złr., czyli o 22%. Wreszcie na Bukowinie zwiększyła się w tych 2 latach wartość ubezpieczona o 3 miliony, czyli 20%, zaliczka o 11 500 złr., czyli o 11%.

Zaznacza dalej sprawozdanie dążność do utworzenia stałego kapitału, którego własne odsetki pokrywałyby wymagane statutem emerytalnym wydatki, a w tej dążności utwierdza Radę nadzorczą troska o przyszłość urzędników Towarzystwa. Następnie przechodzi sprawozdanie działy: ogniowy, gradowy, życiowy i wzajemnego kredytu, rozpatrując ich działalność. I tak w dziale ogniowym suma wypłaconych wynagrodzeń była w roku zeszłym mniejszą o nader pokaźną cyfrę, bo o 480.600 złr., tem się też tłómaczy, że czysta pozostałość w bilansie za rok 1893 wynosi więcej o 289.000 złr. Dzięki tym szczęśliwym okolicznościom, Towarzystwo może przyznać w tym roku zwrot 25%, podczas gdy takowy w roku ubiegłym wynosił tylko 18%. — Zwrot mógłby być nawet większym, gdyby nie ta okoliczność, że Rada nadzorcza, kierując się przezornością, uważała za stosowne z pozostałości tego rocznej przenieść na rok przyszły sumę 100.000 złr. W dziale gradowym czysta pozostałość wynosi 29.000 złr. W dziale życiowym okazuje się znaczny przyrost w osobach ubezpieczonych i kapitałach. Jestto pierwszy rok, w którym przeszło 3 miliony kapitału ubezpieczono, a stan kapitałów z dniem zamknięcia rachunków wynosił 26¼ milionów złr., obok 83.600 złr. renty, rozdzielonych na 13.000 osób. Członkowie otrzymają tę samą dywidendę, jak w roku zeszłym, tj. 12% w dziale ubezpieczeń pośmiertnych i 5% w dziale ubezpieczeń dożywotnich.

W Towarzystwie wzajemnego kredytu obrót kapitałów stale się zwiększa. Udziały członków przekroczyły sumę 900.000 złr.; wkładki na książeczki dochodziły z końcem r. 1893 do 2 milionów. W ciągu roku eskontowano weksli na przeszło 11 milionów. Bank austro-węgierski podniósł był stopę procentową z d. 1 października 1893 r., Towarzystwo pobierało od członków za eskont weksli 5%, a zatem przez 3 miesiące tę samą stopę procentową, co bank austro-węgierski. Rada nadzorcza pozwala sobie stwierdzić, że Towarzystwo wzajemnego kredytu spełnia ściśle najważniejsze swoje zadanie, ułatwiając członkom korzystną lokacyę ich oszczędności, z drugiej zaś strony otwierając im kredyt po możliwie najniższej stopie procentowej.

Wreszcie podaje sprawozdanie, że Rada nadzorcza postanowiła zasilić dodatkowo fundusz wystawy we Lwowie sumą złr. 1.000, a nadto przeznaczyła na fundusz gwarancyjny tejże wystawy sumę 5.000 złr. Rada nadzorcza wybrała ponownie i jednomyślnie drugim dyrektorem hr. Karola Scipiona, a zastępcą II dyrektora Dra Władysława Lisowskiego, obydwóch na następną 6 letnią kadencyę urzędowania.

Sprawozdanie Rady nadzorczej przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

Z kolei następuje sprawozdanie dyrekcyi w dziale ubezpieczeń od ognia z czynności w upłynionym roku trzydziestym trzecim; przedkłada je p. dyrektor Słonecki. Główne cyfry tego działu podaje powyżej streszczone sprawozdanie Rady nadzorczej. Zanim przystąpił do złożenia sprawozdania, p. referent dał wyraz szczerego żalu z powodu śmierci Maksymiliana Łępkowskiego, b. długoletniego dyrektora, oraz z powodu zgonu członka Rady nadzorczej ś. p. Aleksandra bar. Gostkowskiego. Przechodząc do sprawozdania fachowego, p. dyrektor Słonecki wykazuje, że w r. zeszłym zebrano zaliczek 3.560,760 złr. 64 ct., a czysta pozostałość wynosi 764.455 złr. 15 ct. Pozostaje ważnych polic 323.274. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 2,493.848 złr. 1 cent.

Imieniem komisyi rachunkowej Rady nadzorczej podaje referent p. Głażewski, że czysta przewyżka wynosi 764.455 złr., z czego Rada nadzorcza przeznaczyła tytułem 25% zwrotu dla członków od zaliczki uprawnionej do zwrotu, t. j. sumę 664.401 złr. 46 ct., zaś na rok 34 uchwaliła przenieść kwotę 100.053 złr. Rada nadzorcza wnosi o przyjęcie tych postanowień do wiadomości, oraz o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, co też uchwalono

Przychodzi pod obrady walnego zebrania ostateczne załatwienie wniosku Pokuckiego. Referent sprawy, wiceprezes Rady nadzorczej hr. Józef Męciński przypomina, że członkowie pokuccy postawili wniosek, iżby odtąd, zamiast członków, mających na podstawie § 84 prawo brania udziału w ogólnych zgromadzeniach, uczestniczyli w tychże wybrani przez tych samych członków delegaci, lub ich zastępcy. Rada nadzorcza przekazała ten wniosek komisyi i na podstawie jej sprawozdania oraz własnych wyczerpujących i zasadniczych rozpraw, uchwaliła w załatwieniu wniosku pokuckiego: „aby każdy dzisiejszy okręg wyborczy wybierał dwóch delegatów na ogólne zgromadzenie; tym delegatom zwracaneby były koszta i 5 złr. dziennych dyet. Niezależnie od wybranych delegatów, każdy z członków Towarzystwa zachowuje dzisiejsze prawa swoje, przysługujące mu na mocy § 84 statutów obowiązujących“. Na podstawie tej uchwały Rada nadzorcza wypracowała zmianę statutów dla działów ogniowego, gradowego i życiowego. Taką też szczegółową poprawkę dla działu ogniowego przedłożył p. referent

Rozwinęła się rozprawa.

Stanisław hr. Dzieduszycki przypomina chwile założenia Towarzystwa i jego ówczesny charakter ziemiański. Pokucie już dało inicyatywę do zmiany statutu w kierunku wyboru Rady nadzorczej, który przyniósł pożytek instytucyi. Zachęcone tem, Pokucie postawiło obecny wniosek, dążący do dalszej poprawy, opierając się w tej mierze na przykładzie i słowach ś. p. Adama hr. Potockiego. Poprawianie nie może być szkodliwem. Obecne zgromadzenia są przypadkowe; czyż garstka, zbierająca się ma prawo lub mandat decydować w imieniu 8 tysięcy członków w ważnych sprawach? Zgromadzenie powinno być głosem większości członków, a nie głosem 50 przypadkowo zebranych osób. Cobyście panowie powiedzieli, gdyby kilkudziesięciu obywateli zebrało się we Lwowie i dyktowało i pisało prawa całemu krajowi. Mowca przeczy wieściom, łączonym z wnioskiem pokuckim, jakoby zgromadzenia ogólne miały się odbywać raz we Lwowie, raz w Krakowie, lub jakoby chciano instytucyę przenieść do Lwowa. Gdyby tak być miało, on stanie w bramie Floryańskiej i nie dopuści do tego. Kończy mowca oświadczeniem, iż popiera wniosek Rady nadzorczej i za nim głosować będzie.

P. Lipowski Konstanty zaznacza, że wniosek Rady nadzorczej stwarza dwa rodzaje członków, zwyczajnych i wybieranych, co zwichnąć może powagę ogólnych zebrań. Wypłynął ten wniosek ze względów oportunizmu i prostej grzeczności; dąży do zadowolenia kilkunastu ziemian, stojących na stanowisku *par excellence* ziemiańskiem. Dziś o ziemiańskim charakterze mówić nie można, miasta bowiem wchłonęły wielu ziemian, a wsie wielu mieszczan. Gdzie jest instytucya, płacąca swoich członków za to, że przybywają na zebrania ogólne? W Radzie nadzorczej jest tylko 2 reprezentantów miast, my przecież do większości w niej ziemian mamy zaufanie i popieramy ich. Nie można mówić o dwu żywiołach w naszem Towarzystwie. Mowca stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskami Rady nadzorczej i wnioskami pokuckimi.

Antoni hr. Wodzicki zabiera głos nie jako członek Rady nadzorczej, ale jako członek Towarzystwa. Przedewszystkiem wyjaśnia, że dążność ś. p. hr. Adama Potockiego do poprawy Towarzystwa była wskazaną i leżała w interesie instytucyi, gdy ona się kształtowała. Dziś po 24 latach, ś. p. hr. Adam Potocki, gdyby żył, głosowałby pewno z większością zgromadzenia, a wolno sądzić za wnioskiem Rady nadzorczej. Wniosek ten nie wpłynie na przyszłość Towarzystwa. Owi wybrani przez powiaty uczestnicy zgromadzenia nie będą ani delegatami, ani pełnomocnikami; im się ułatwi tylko przyjazd do Krakowa drobnym bardzo kosztem. Przyjadą, zobaczą i usłyszą, a wrócą do domu, by powiedzieć, że wszystko dobrze idzie i nic nie trzeba zmieniać.

Andrzej hr. Potocki sądzi, że do instytucyi Towarzystwa ubezpieczeń nie można zastosować zasady *noli me tangere*, ale też na odwrót nie można twierdzić, że każda zmiana może przyczynić się do rozwoju Towarzystwa. Anomalią jest ustanawianie dwóch ciał i nadawanie im równych praw. Wybrani delegaci muszą dążyć do tego, aby odebrać wpływ ogólnemu zebraniu lub Radzie nadzorczej. Mowca jest stanowczo przeciwny odbieraniu jakichkolwiek praw ogólnemu zebraniu lub Radzie nadzorczej. Zgromadzenia ogólnego zadaniem jest stać na straży Towarzystwa, a nie wchodzić w bieg spraw. Rada nadzorcza jest naszym Sejmem, a Wydziałem krajowym dyrekcya. Gdyby było źle tam, należy, jak mój ojciec, na którego się tu powoływano, pragnął, szybko i energicznie działać. Dziś instytucya jest kwitnącą i w dobrym stanie. Mamy zaufanie największe do Rady nadzorczej, zmiany wszakże ogólnego zebrania nie należy dziś przedsiębrać. Dlatego mowca wnosi: „Zgromadzenie ogólne, wyrażając pełne zaufanie do Rady nadzorczej i uznanie dla jej tak wielce pożytecznej działalności dla dobra Towarzystwa, przechodzi nad wnioskami o zmianę statutu do porządku dziennego.“ (Huczne oklaski).

Po przemówieniu jeszcze p. Krzysztofowicza i Moysy za wnioskami Rady nadzorczej, oraz p. Cszesnaka, który popierał wniosek hr. Potockiego, mówił jeszcze Stanisław hr. Dzieduszycki i polemizując z hr. Andrzejem Potockim, zauważa, że hr. Potocki nie jest reprezentantem całego kraju, tylko części jego i Krakowa (głosy protestu w zebraniu), nie jest ożywiony tradycyą przeszłości (głosy solennego protestu, głosy przeczenia w całem zebraniu, prezes dzwoni i upomina mowcę). Odwołuję, co powiedziałem. Mowca kończy poparciem wniosku Rady nadzorczej.

Dyrektor-referent p. Henryk Kieszkowski wykazuje, że zgodną i spokojną pracą doszło Towarzystwo do takiego znaczenia, sądzi, że wskazanem jest dla dalszego spokoju przyjęcie wniosków Rady nadzorczej.

Ostatni zabrał głos referent Rady nadzorczej, hr. Męciński, i w świetnem przemówieniu raz jeszcze zalecał wnioski Rady nadzorczej. Nie areną polityczną jest Towarzystwo, ale idzie w niem o to, by każdy z członków miał wypłaconą jak najrychlej szkodę, by zwroty były jak największe. Mowca wyraża przekonanie, że jakakolwiek zapadnie uchwała, mniejszość podda się większości. Podnoszą się szepty, że mniejszość zamierza założyć nowe Towarzystwo. Byłoby to nowe *liberum veto*; przeszłość i doświadczenie powinny do tego nie dopuścić. Mowca prosi, aby po rozstrzygnięciu sprawy zapanował spokój w kraju, aby 30 parlamentów nie szerzyło w kraju niepokoju o Towarzystwie, tyle szkodliwego.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek hr. St. Dzieduszyckiego, aby odbyło się głosowanie imienne odrzucono, poczem ogromną większością przyjęło zebranie wniosek hr. Andrzeja Potockiego o przejście do porządku dziennego nad wnioskami Rady nadzorczej. Wskutek tego stan dotychczasowy i prawa członków nie doznają żadnej zmiany.

Sprawozdanie Dyrekcyi w dziale ubezpieczeń od gradu z czynności w roku 1893 przedłożył p. dyrektor Słonecki. W roku 1893 zabezpieczono wartość 21,663,224 złr., zebrano zaliczki 507,693 złr., czysta pozostałość wynosi 29,309 złr. 81 centów. Ważnych polic 4247, mniej o 158, aniżeli w roku poprzedzającym.

Imieniem Rady nadzorczej referent komisyi rachunkowej p. Głażewski wnosi o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum i o przyjęcie do wiadomości, że przewyżka dochodów w dziale gradowym w kwocie 29,309 złr. przeznaczoną została przez Radę nadzorczą na częściowe umorzenie pożyczek, zaciągniętych w latach 1890 i 1891 z funduszu rezerwowego. Zgromadzenie wnioski uchwala.

Sprawozdanie Dyrekcyi w dziale ubezpieczeń na życie za rok ubiegły przedkłada szef biura p. Czesław Kieszkowski: Rozwój działu postępuje względnie dobrze pomimo wielkich trudności, których źródła szukać należy częściowo w złym stanie ekonomicznym kraju, a ograniczonym obszarze naszej działalności, częściowo zaś w nienależytem ocenianiu wartości drobnych oszczędności. Pomimo tego postęp jest znaczny i należy dalej z usilnością pracować, aby zdobywając pojedynczych, zgromadzić całość i wprządz do mrówczej skrzętności, która ostatecznie prowadzi do ogólnego społecznego rozwoju ekonomicznego. Obecne sprawozdanie wykazuje znaczne pomnożenie członków tego działu; śmiertelność w ubiegłym roku była względnie niekorzystna. Staraniem Dyrekcyi jest gromadzić i zachęcać do łączenia się zawodowych instytucyj, opartych na wzajemności z działem ubezpieczeń życiowych, co daje tym instytucyom większą pewność i możność podnoszenia siły kredytowej.

W tym roku mamy do zaznaczenia, że korporacya c. k. Straży skarbowej robi usilne starania w celu zawiązania Towarzystwa wzajemnej pomocy. Pierwszym warunkiem do uzyskania kredytu w Towarzystwie będzie zabezpieczenie się na pewną kwotę w Towarzystwie ubezpieczeń w dziale życiowym. Organizacya taka ma na celu, aby przez łączność całego korpusu straży skarbowej wytworzyć siły, które dałyby możność niesienia potrzebującym odpowiedniej pomocy, na niski procent, a przez to podnoszenie i stanu moralnego stowarzyszonych. A że p. prezydent Korytowski, uznając dobry wpływ takiego stowarzyszenia na cały korpus, bardzo przychylnie i energicznie starania i pracę w tym kierunku popiera, należy żywić nadzieję, że stowarzyszenie to, które liczyć może kilka tysięcy członków, przysporzy po zupełnem zorganizowaniu znaczną ilość ubezpieczonych, na sumy odpowiednie do sytuacyi pojedynczych członków. Praca jest w toku, a obecnie z tego zawiązku mamy już zabezpieczonych 214 na sumę 180,900 złr.

Sprawozdanie wykazuje, że w oddziale ubezpieczeń pośmiertnych kapitał zabezpieczony wynosi 16,144,320 złr., premia roczna 580,011 złr., liczba polic wynosi 10,727. W roku ubiegłym zmarło 139 osób. Na zasadzie tablic śmiertelności miało umrzeć 140·7335; suma kapitałów, przypadających do wypłaty z powodu śmierci, wynosi 271,270 złr. Zwrot w tym dziale wynosi 12%.

W dziale ubezpieczeń na dożywocie kapitał zabezpieczony wynosi 10,629,962, renta zabezpieczona 96,267. Premia roczna 373,554 złr. Ogólny rozchód wynosił 4,180,684 złr., pozostałość czysta 13,388 złr. Zwrot 5%.

W rozprawie nad sprawozdaniem zabrał głos p. Miętta ze Źrebca i zaznaczył, że w dziale ubezpieczeń na życie za wysoką jest stopa procentowa. Dawali wyjaśnienia pp. wiceprezes hr. Męciński i dyrektor Henryk Kieszkowski.

Imieniem Rady nadzorczej wnosi referent prof. Dr Maurycy Straszewski o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum i o przyjęcie do wiadomości, że Rada nadzorcza przeznaczyła kwotę 36,448 złr. jako 12% zwrot w dziale A, a kwotę 10,292 złr. jako 5% zwrot w dziale B. Na fundusz rezerwowy kwotę 12,783 złr., na rezerwę zysków 1,071 złr., na rezerwę zysków specyalną 3,321 złr.

Zgromadzenie wnioski uchwaliło.

W dalszym ciągu odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. Imieniem Dyrekcyi za rok ubiegły przedłożył sprawozdanie p. dyrektor Karol hr. Scipio. Zaznaczył dalszy rozwój działu i zauważył, jak dalece można w kraju naszym utrzymywać instytucye na zyskach nie oparte, dla dobra członków swych stworzone i doniosłe tymże niosące korzyści. Obrót kasowy doszedł w roku 1893 do sumy 45,912,876 złr., liczba członków 1152 z kwotą udziałów 908,527 złr. Zysk netto wynosi 67,157 złr. Dywidenda 6%.

Imieniem Rady nadzorczej wniósł p. Głażewski o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum i przeznaczenie czystego zysku stosownie do postanowień statutu, co też uchwalono.

Na tem zakończono posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 19 maja.

— **Arcyksiążę Wilhelm** odjechał wczoraj wieczorem z Krakowa do Wiednia, pożegnany na dworcu przez naczelników władz.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 6. Na porządku dziennym: Prof. Dr Franciszek Kasparek: „Z dziedziny prawa międzynarodowego: Konferencya w Hadze z września 1893 r.“; Dr Wiktor Czermak: „Wenecya wobec planów wojny tureckiej Władysława IV“ (ustęp z obszerniejszej pracy). Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 23 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Towarzystwo lekarskie** krakowskie uchwaliło wyrazić profesorowi Cybulskiemu uznanie za kierowanie komitetem polskim na zjeździe międzynarodowym w Rzymie.

— **Program poniedziałkowego koncertu** Towarzystwa muzycznego w teatrze miejskim jest następujący: 1) Stanisław Moniuszko: „Sonety krymskie,“ odśpiewa chór mięszany pod kier. dyr. Barabasza; 2) Vieuxtemps: „Fantazya appassionata,“ odegra p. Dr Władysław Henoch; 3) Brahms: a) „Von ewiger Liebe,“ b) „Vergebliches Ständchen,“ odśpiewa panna Franciszka Reicher; 4) Weber-Liszt: „Polonaise brillante,“ odegra na fort. z tow. orkiestry panna Klara Czopówna; 5) Mendelssohn: Wielka Symfonia (a moll), odegra orkiestra 13 p. p. pod kier. kap. J. N. Hocka.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. profesora Czesława Rozmuskiego, zmarłego dnia 3 b. m., odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 8 zrana w kościele św. Anny, na które grono nauczycieli III gimnazyum zaprasza.

— **P. Mieczysław Zawiejski**, artysta-rzeźbiarz, przybył do Krakowa.

— **Strejk czeladzi piekarskiej** rozpoczął się dzisiaj rano w Krakowie, po upływie 14-dniowego terminu, w którym czeladnicy wypowiedzieli pracę majstrom, gdyby ich żądania nie zostały uwzględnione. Strejk jest tylko częściowy; w poszczególnych piekarniach zaprzestali pracować pojedynczy czeladnicy, lub co najwyżej po kilku. Z tego powodu ruch roboczy w zupełności został zawieszony tylko w dwóch piekarniach, w innych roboty około pieczywa są dokonywane ze zmniejszonym personalem. Dotąd tylko 2 piekarnie zgodziły się na żądania robotników: 12-godzinną pracę, wypoczynek niedzielny i 8 złr. tygodniowej płacy. Dziś po południu odbędzie się zebranie majstrów, na którem roztrząsane będą żądania czeladzi. Mamy nadzieję, że strejk rychło się ukończy.

— **Akademia handlowa we Lwowie.** Rada miasta Lwowa uchwaliła na wniosek p. Romanowicza, wybrać komitet z 5 członków, który pod przewodnictwem prezydenta miasta wypracuje warunki, pod jakimi względnie Akademia handlowa we Lwowie powstać powinna i przedstawi je rządowi. Do udziału w tym komitecie zaprosi prezydent Wydział krajowy, Izbę handlowo-przemysłową, szkołę politechniczną i krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie. Do komitetu zostali wybrani pp. Szayer, Soleski, Jonasz, Czerny i Romanowicz, a nadto weźmie w nim także udział delegat Towarzystwa politechnicznego.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Nadwórnie, z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 25 czerwca b. r., oraz jednego członka tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 27 czerwca.

— **Obywatelstwo honorowe.** Rada miasta Stanisławowa uchwaliła jednogłośnie nadać prezydentowi jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, Drowi Bilińskiemu, honorowe obywatelstwo miasta Stanisławowa.

— **Ślub.** W kościele PP. Wizytek w Warszawie pobłogosławił przedwczoraj X. prefekt Adolf Jełowicki, związek małżeński siostrzenicy swojej, panny Anny Okęckiej, córki p. Stanisława, właściciela dóbr Babsk, w pow. rawskim i nieżyjącej małżonki jego Rozalii z Jełowickich, z p. Antonim Glinką, synem p. Mikołaja, właściciela dóbr Szczawin, w gub. łomżyńskiej, długoletniego radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego i pierwszej jego żony ś. p. Maryi z Kosickich. Po ślubie odbyła się w hotelu europejskim uczta weselna, w której wzięło udział około 150 osób. Wieczorem orszak weselny podejmowali w gościnnych salonach swej willi w Alei Ujazdowskiej państwo Feliksowie Sobańscy.

— **Od Paderewskiego** na odezwę Towarzystwa muzycznego warszawskiego, zapraszającą go do wzięcia udziału w koncercie na rzecz budowy pomnika Chopina w Żelazowej Woli, nadeszła odpowiedź: że ważne przeszkody nie dozwalają mu uczynić zadość zarówno prośbie komitetu, a jeszcze bardziej — serca własnego potrzebie. List swój kończy wielki artysta ustępem następującym: „Pragnąc jednak w granicy środków moich przyczynić się do tego pięknego dzieła, którego myśl warszawskie Towarzystwo muzyczne powzięło, a którego wykonaniem Szanowny komitet tak gorliwie i gorąco się zajmuje, przesyłam 2.000 franków z prośbą o przyłączenie tej sumy do funduszu na rzecz budowy pomnika już zebranego.“ W ten sposób zgromadzono już cały fundusz, na budowę pomnika Chopina potrzebny.

— **Samobójstwa w Wiedniu** są, jak w każdem wielkiem mieście, na porządku dziennym. Atoli w tych dniach zdarzył się w stolicy naddunajskiej wypadek niezwykły, który wstrząsnął całym Wiedniem. Czworo rodzeństwa, brat i trzy siostry, odebrało sobie życie przez otrucie: i to ludzie starsi w wieku od 40 do 65 lat. Byli to mianowicie malarz Franciszek Kollarz i 3 jego siostry.

Malarz Kollarz, który jako rysownik zajęty w pismach ilustrowanych: *Über Land und Meer*, *Buch für Alle* i innych, wyrobił sobie znakomite imię, stał finansowo bardzo dobrze, również i siostry jego miały dostateczne zaopatrzenie, więc zwykły motyw: brak utrzymania, nie był tu powodem samobójstwa. Raczej zdaje się było nim pewne zniechęcenie do życia, które może znalazłoby uzasadnienie w tem że dwie siostry Kollarza były chorowite, jedna cier-

piała na reumatyzm, druga miała chorobę piersiową. Przed kilku dniami udali się wszyscy czworo do Maria-Lanzendorf, miejsca odpustwego pod Wiedniem, gdzie stanęli w domu gościnnym. Wynajęli tu pokój, oświadczając, że chcą przenocować. Na drugi dzień, gdy z pokoju tego długo nikt nie wychodził, otworzono drzwi gwałtem i zastano cztery martwe ciała. Zwłoki Kollarza i dwóch sióstr były w pozycyi siedzącej na sofie, w zupełnem ubraniu, zwłoki trzeciej siostry leżały na ziemi przed sofą, z której widocznie usunąć się musiały.

Sprawdzono, że samobójcy odebrali sobie życie gwałtowną trucizną: sinkiem potasu. Znaleziono na stole obok sofy 3 złr. z kartką: „Za pokój“, oraz kopertę z kwotą 40 złr. Na kopercie był napis: „Na pogrzeb.“ Oprócz tego znaleziono list otwarty tej treści: „Nasza ostatnia wola. Zasyłamy pożegnanie wszystkim krewnym i przyjaciołom; niech o nas życzliwie wspominają. My rodzeństwo Franciszek, Anna, Antonina i Julia Kollarzowie, każde własnowolnie i bez przymusu postanowiliśmy wspólnie rozstać się z życiem, aby uniknąć boleści rozstawania się pojedynczo jedno po drugiem. Nie mamy wobec nikogo żadnych obowiązków, nikomu nic nie jesteśmy dłużni, nie obraziliśmy nikogo, nie życzyliśmy i nie zrobiliśmy nikomu nic złego, jesteśmy więc wolni i bez zarzutu. — Zastrzegamy się uroczyście przeciw jakiemukolwiek lekarskiemu badaniu zwłok naszych. Pragniemy chrześciańskiego pogrzebu, na co pieniądze składamy. Prosimy, aby nas pochowano na tutejszym cmentarzu. Całą spuściznę po nas, darowujemy kuzynce Maryannie Beskiba.“

Wreszcie pozostawili jeszcze jeden list pożegnalny do drugiej kuzynki, Józefiny Kollarz. Wspomniana Maryanna Beskiba jest córką zmarłej przed kilku tygodniami siostry samobójców, Józefiny Kollarz, zamężnej Beskiba. Maryanna Beskiba, która ma być niezwykłą pięknością, liczy lat 22 i poświęca się malarstwu z wielkiem powodzeniem. Franciszek Kollarz liczył lat 65.

Drugiem sensacyjnem samobójstwem w Wiedniu było w tych dniach samobójstwo dwojga dzieci szwaczki Izabelli Jerzabek. Dwunastoletnia Anna i dziewięcioletni Karol, rzucili się do Dunaju i znikli w falach. Na brzegu w kapeluszu, pozostawionym przez dziewczynkę, znaleziono kartkę: „Oboje rzuciliśmy się do Dunaju. Mieszkamy przy Langestrasse 39, I piętro, drzwi Nr 8. Prosimy oddać tę kartkę naszej biednej matce.“ Dzieci otrzymały złe stopnie w szkole i bały się w niej pokazać przez dni trzy. Pomimo starannych poszukiwań, zwłok do tej pory odnaleść nie zdołano.

— **Paweł Bourget** powrócił do Paryża ze swej wycieczki po Ameryce i zamierza podobno kandydować do Akademii francuskiej w wyborach w dniu 31 b. m.

— **José Echegaray** został niedawno temu wybrany członkiem hiszpańskiej Akademii. Uroczyste przyjęcie poety do grona członków, odbędzie się jednak dopiero jutro. Na wstępną mowę Echegaraya odpowiadać będzie Emilio Castelar. Fakt ten obudza żywy interes w kołach literackich stolicy hiszpańskiej. Od wielu bowiem lat Echegaray czeka na akt formalnego przyjęcia go do uczonej korporacyi, ale Castelar, na którego przypadła misya wprowadzenia nowego akademika, zwlekał z roku na rok, tłumacząc się, że nawał prac literackich nie pozwala mu zająć się przygotowaniem mowy powitalnej i zapoznania się z dobytkiem literackim don Joségo Echegaraya. Dopiero w tym roku, kiedy prezydent oświadczył, że będzie musiał wezwać któregokolwiek innego członka Akademii, aby Castelara wyręczył, zdecydował się Castelar przeczytać dramaty Echegaraya. Naturalnie wszystkie te okoliczności znane są w literackim świecie Madrytu, to też cała inteligencya stolicy pospieszy na niedzielne posiedzenie Akademii. Przeszło trzy tysiące osób zgłosiło się po karty wstępu, pomimo iż miejsc jest najwyżej siedmset.

— **Z powodu odpustu św. Trójcy** w kościele Braci Miłosierdzia odprawionem będzie nabożeństwo z następującym porządkiem: o godz. 7 wotywa, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 3 po południu nieszpory.

— **Protest młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.** W d. 6 maja b. r. odbył się w sali krak. „Sokoła“ wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu rocznicy wydania Manifestu Połanieckiego przez Tadeusza Kościuszkę. Wieczorek ten urządziła rzekomo młodzież akademicka jako taka, albowiem to wyraźnie zaznaczono na drukowanych zaproszeniach.

Ponieważ na pomienionym wieczorku kol. Marek, prezes Czytelni akademickiej, wypowiedział w swem wstępnem przemówieniu zdania, których ogół młodzieży nie podziela, a nadto ponieważ się posunął do tego, że zaprosił do wzięcia udziału w wieczorku p. Daszyńskiego, współredaktora dziennika *Naprzód*, który wygłosił tamże nadprogramową mowę na tle socyalistycznem, przeto młodzież akademicka, usprawiedliwiając równocześnie swe opóźnienie wyjazdem wielu akademików z okazyi zbliżających się Zielonych świąt, na tej drodze uroczyście oświadcza: 1) Że wspomniany wieczorek urządził kol. Marek z własnej inicyatywy i w łatwo zrozumianym celu nadał mu cechę wieczorku młodzieży akademickiej. 2) Że wstępne przemówienie kol. Marka stanowczo potępia. 3) Ze o wystąpieniu p. Daszyńskiego nietylko nie wiedział ogół Akademików ale i ci nawet z pośród nich, którzy ofiarowali kol. Markowi swą czynną pomoc w urządzaniu wieczorku.

Niniejszy protest niechaj będzie wyrazem rzetelnego oburzenia z powodu tego postępku kol. Marka, które stwierdza 300 podpisów, zebranych na poszczególnych latach wydziałów przez niżej podpisanych Akademików: *Bocheński Z., Bartmański, Niemierowski, Badeni, Zakaszewski, Padechowicz, Pacyna, Dubrzycki, Zarzycki.*

— **Wydział chóru akademickiego** w Krakowie przypomina swym członkom, że nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się we wtorek, tj. 22 b. m., punktualnie o godz. 7 wieczorem w sali XXXIX *Collegii novi.*

— **Majówki.** Zarząd Kółka rolniczego w Balicach, pragnąc ułatwić publiczności wycieczki pod skałę Kmity, przygotował w lasku pod tąż skałą bufet, w którym można dostać w każdą niedzielę i święta różne przekąski i nabiały po cenach jak najniższych. Publiczności, urządzającej tamże wycieczki, najdogodniej jest przybywać koleją, pociągiem popołudniowym do stacyi Zabierzów, gdzie oczekiwać będą furmanki ugodzone po 5 ct. od osoby. Powrót z wycieczki najdogodniejszy pociągiem o godz. 9½ wieczorem.

— **Odezwa.** Dnia 12 kwietnia b. r. zmarł w Nowym Sączu Michał Prawdzic Sękowski, profesor gimnazyalny, cieszący się ogólną sympatyą i otaczany z powodu swej zacności charakteru czcią swoich uczniów. Chcąc uczcić pamięć zmarłego a ukochanego profesora, postanowili byli jego uczniowie wznieść mu pomnik na cmentarzu w Nowym Sączu. Zawiązany w tym celu komitet uprasza byłych uczniów ś. p. Sękowskiego do składania na ten cel datków na ręce Karola Merkla, sekretarza Rady powiatowej w Nowym Sączu, a inne dzienniki o łaskawe powtórzenie tej odezwy. — Za komitet: *Dr Jan Raczyński, Karol Merkl, Kazimierz Haas, Michał Dziewoński.*

— **Z zarządu lecznicy rabczańskiej.** Dowiadujemy się, że wpisy dzieci do tejże lecznicy stanowczo zamknięte zostały dnia 15 maja. Dalsze zgłaszanie się uwzględnionem być już nie może, tembardziej iż w terminie oznaczonem zgłosiło się 140 dzieci, z których na wszystkie 3 sezony przyjętych będzie podobnie, jak w r. z. dzieci 78. Ze zapisanych zatem dzieci 62 z powodu braku miejsca i funduszu nie będzie mogło korzystać z lecznicy.

— **W spisie darów,** ofiarowanych na loteryę gospodarczą w wielkim tygodniu, pominięto, że pani Rudnicka oprócz kiełbasy, ofiarowała dwa pudła jaj, a p. Kijas 1 funt czekolady, 2 butelki wina i 1 butelkę soku.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 20 b. m.: *Dama z kamelią*, komedya w 5 aktach Dumasa.

— Dnia 18 maja dość pogodnie; po południu na wschodzie grzmoty, mały deszczyk; termometr od +13·0 doszedł do +23·6 C. Barometr dosyć nisko; o godz. 7 rano dnia 19 maja stan jego był 737·0 mm., termometru +14·4 C. przy ulewnym deszczu o świcie i wietrze południowym.

W niedzielę dnia 20 maja: św. Trójcy; w poniedziałek dnia 21 b. m.: św. Heleny królowej.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj znowu jedno z najlepszych przedstawień w nowym teatrze: gdyby jeszcze trochę więcej pewności w pamięciowem opanowaniu ról, trudnoby było pomyśleć sobie lepiej granego *Męża i żonę.* Naturalnie większa część zasługi spada w tem na artystkę warszawską, która dopiero wczoraj przedstawiła nam małą cząstkę właściwego swojego repertuaru. Po tych kilku występach, które mieliśmy sposobność oglądać, bardzo łatwo można było wyrobić sobie przekonanie, że ile razy pani Lüdowej przychodziło wydobyć z siebie tony głębsze: czy to miał być akcent namiętności, czy nastrój poezyi, czy wogóle struna dramatyczna — my słyszeliśmy zawsze coś nienaturalnego, nieszczerego, przesadzonego, co nas raziło i zrażało. Dopiero wtedy, kiedy (jak w komedyi) nietyle chodzi o przełomy i tragedye duszy ludzkiej, ile tylko o jej kaprysy, śmieszności, słabości i wady, pani Lüde odzyskuje siebie samą. Jest pod każdym względem znakomitą, a sylwetka, którą rysuje i cieniuje, jest doskonałą i skończoną. Taką też wczoraj była Elwira: był w niej i styl literacki i lekkość Fredrowska, ani trochę karykatury, ani trochę dramatu, tylko mgła sentymentalizmu i kokieteryi, a przy krępującej sukni głowy lekkomyślność i serca pustota.

Czy potrzeba powtarzać, że *Męża i żonę* pisał wielki majster-artysta: że od pierwszego do ostatniego wiersza tej rozpustnej a staroświeckiej komedyi jest przedziwna robota arcydzieła, że niemoralne w sensie, w formie cyniczne nawet trochę, sceny przejęte są nawskróś pobłażliwą i wyrozumiałą ironią, że tryska z nich cała pełnia uciechy życia, że pozostaje nam w wrażeniu tylko te szalone „brawo! brawo! brawo!“ które wśród całusów powtarza za pokojówką Justysią hrabia Wacław. A cóż dopiero ten wiersz, taki wykwintny i szlachetny, jak talent Fredry, a taki swywolny, jak obyczaje epoki Księstwa Warszawskiego! Mówiono go wogóle bardzo dobrze; zwłaszcza zaś obie artystki, wychowane na scenie warszawskiej, która słusznie chlubi się z tego, że utrzymuje najlepszą Fredrowską tradycyę. Bo i pani Leszczyńska również z niepospolitym talentem odegrała swoją Justysię; umiała szczególniej zgrabnie uniknąć tego, w co w tej roli tak łatwo popaść: niesmaku i trywialności; była uosobieniem sprytu, zalotności i pełnego wdzięku zepsucia. Role męskie mniej wychodziły może na pierwszy plan, ale pp. Sobiesław i Śliwicki bardzo dzielnie dotrzymywali miejsca obu swoim koleżankom.

Lolota jest jednoaktówką taką, jakich wiele. Osławiona aktorka przychodzi do damy z towarzystwa, która chciała się przypatrzeć się jej zbliska i odebrać kilka wskazówek do roli w teatrze amatorskim. Aktorka zachowuje się bardzo dystyngowanie aż do chwili, kiedy zaczyna się domyślać, że jej kochanek jest także kochankiem baronowej. Robi więc nieszczęśliwej i niewinnej zresztą kobiecie grubijańską awanturę; ale wchodzi mąż i Lolota, zabierając kochanka, wszystko tłómaczy lekcyą gry aktorskiej. Pani Lüde była wyśmienitą i pełną brawury Lolotą. W jednoaktówce wzięli nadto udział: pp. Bednarzewska, Rygier i Lubicz.
K. E.

Dział ekonomiczny.

E. Ginwiłł Piotrowski: „W sprawie ubezpieczenia bydła od zarazy.“ Klęski, na jakie narażeni bywają hodowcy wskutek strat w inwentarzu, spowodowanych bądź to padnięciem bydła na chorobę zaraźliwą, bądź wskutek konfiskaty zwierzęcia, które po zabiciu uznano za niezdatne do spożycia, skłoniły autora, znanego na polu piśmiennictwa asekuracyjnego, do podania projektu, zabezpieczającego hodowców na przypadek strat, powyżej podanych. Wyjaśniwszy różnicę, jaka zachodzi między odszkodowaniem od ognia i gradu, a od szkodowaniem wskutek strat przez zarazy i choroby inwentarza, oraz wykazawszy, że asekuracya, zaprowadzona na zwykłą modłę, przez nałożenie nowych opłat na przeciążonych już różnymi podatkami hodowców, wywołałaby opór szczególnie między włościanami, podobnie, jak to miało miejsce na Morawie, przychodzi do przekonania, że u nas dałaby się ogólna asekuracya przeprowadzić jedynie na wzór kas ubezpieczeń bydlęcych szwajcarskich, mianowicie przez pobieranie opłat p o d w y ż s z o n y c h za paszporta bydlęce. Opłaty bowiem tego rodzaju przyjęły się już u nas, przyczem trafiają one najczęściej tych, którzy wskutek u s t a w i c z n e j zmiany bydła przyczyniają się do rozszerzenia zarazy. W tym celu proponuje autor źródła na wypłatę odszkodowań, *a)* dochód *netto* ze sprzedaży paszportów, wydawanych przez Wydział krajowy i tamże stemplowanych, *b)* z kar pieniężnych za niedopełnienie przepisów ustawy o chorobach zwierzęcych, *c)* ze stałej subwencyi państwowej i krajowej, oraz *d)* dochód z procentów od funduszu zapasowego. Że tego rodzaju źródła wystarczyć będą mogły na pokrycie odszkodowań, dowodzi stan finansowy kas bydlęcych wszystkich kantonów szwajcarskich, w których w roku 1890 znajdowało się 368,579 franków z opłat za paszporty, a z innych źródeł 86,895 fr., czyli razem 455,474 fr. na wypłatę za straty w inwentarzu poniesione.

Z uwagi, że sprawa asekuracyi bydła ma nietylko ekonomiczne, lecz także sanitarne znaczenie, albowiem powstrzyma od zatajenia zarażonego bydła, a tem samem przyczyni się do szybszego stłumienia zarazy, zasługuje projekt p. Piotrowskiego na uznanie, oraz na uwzględnienie przez czynniki ustawodawcze, przedewszystkiem przez Wydział krajowy, który z polecenia Sejmu tą sprawą się zajmuje.
Prof. *Walentowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 maja. Nowa powiatowa dyrekcya skarbu w Wadowicach wchodzi w życie z 1 lipca b. r. Około połowy lipca odbędzie się akt uroczystego jej otwarcia, na który przybędzie minister skarbu Dr Plener. Minister prawdopodobnie zatrzyma się w Krakowie. Naczelnikiem dyrekcyi ma zostać sekretarz ministeryalny Stanisław Szlachtowski.

Belgrad 19 maja. Królowa Natalia w tych dniach przybyć ma do Belgradu. Król Aleksander, jak zapewniają z dobrze poinformowanej strony, wyjedzie niebawem na czas jakiś do Wiednia a ztamtąd do Konstantynopola. W związku z tem oczekują tu ważnych wypadków. W razie zawieszenia konstytucyi zdaje się, że Milan obejmie na nowo rejencyę. Aresztowania i rewizye wywołane zostały odkryciem spisku Karageorgiewiczów. Oprócz Cebinacza ajentem Karageorgiewiczów był rzekomy kupiec z Cetynii Lukačević. Cebinacza policya śledziła już od lutego, ponieważ był pośrednikiem między Piotrem i Arsenem Karageorgiewiczami a ich zwolennikami w Serbii. U Cebinacza pochwycono papiery, kompromitujące wielu przywódców radykalnej partyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 maja. (Z Izby deputowanych). Prezydent poświęca pośmiertne wspomnienie zmarłemu w Czerniowcach posłowi Wagnerowi.

Minister sprawiedliwości odpowiadając na interpelacyę Hoffmanna i towarzyszy w sprawie pracy w domach karnych, oświadcza, że przy obecnym systemie pracy w zakładach karnych nie może być mowy o konkurencyi z wolnym przemysłem. Minister obiecuje zapobiedz poszczególnym wypadkom, w którychby mogło zajść naruszenie interesów przemysłu. Następnie, odpowiadając na interpelacyę Langa i towarzyszy w sprawie stowarzyszeń, zakładanych w celu wyzyskiwania egzekucyjnych sprzedaży na licytacyi, oświadcza minister, że § 529 nowej ustawy karnej przewiduje tego rodzaju karygodne czyny.

Następnie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa handlu.

Minister W u r m b r a n d podnosi, iż niesłusznie wyrażono zdanie, jakoby traktaty handlowe wywołały niepomyślny bilans handlowy. Minister przytacza przykłady, świadczące o niepewności cyfr handlowego bilansu. Stan czynny lub bierny bilansu nie dowodzi niczego. Państwa, bogate przemysłem i silne produkcyą, mają często bierny bilans; przeciwnie państwa biedne, a szczególniej rolnicze, wykazują bilansy czynne. Na podstawie porównania z przywozem i wywozem innych państw stwierdza minister, że nasze ekonomiczne stosunki objawiają pomyślną tendencyę.

Minister oznajmia, że właśnie podpisany został traktat handlowy z Rosyą na podstawie tzw. n a j w y ż s z e g o uprzywilejowania. W sprawie tej decydującemi nie były przemijające korzyści, lecz wzgląd na trwałe ekonomiczne zdobycze. Traktat ten jest ostatnim kamieniem, wieńczącym dzieło naszej polityki handlowej. Uzyskaliśmy w ten sposób stałą podstawę do obliczeń na przyszłość. Tylko stałość stosunków, a nie przemijające korzyści dają państwu dobrobyt. Potrzebujemy uporządkowanej waluty i uporządkowanych stosunków z naszymi sąsiadami.

Żaden z zawartych przez nas traktatów nie wykazuje niepomyślnych rezultatów; straty, powstałe z klauzuli cłowej o winach włoskich, są przesadzone. Przywóz z Włoch nie zwiększył się; przeciwnie wzmógł się wywóz win austryackich do Włoch. Minister przyznaje, że niektóre skargi nie są zupełnie nieuzasadnione i stwierdza wypadki, w których władze włoskie wydawały certyfikaty pochodzenia *in bianco*, tak iż na ich podstawie mogły być przewożone do Austryi nietylko włoskie, lecz także inne wina. W celu uchylenia tych nadużyć wdrożono kroki dyplomatyczne.

Następnie omawiał minister stosunki komunikacyjne.

Wiedeń 19 maja. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, przydzielające gminę Pstrągowa do sądu powiatowego w Strzyżowie.

Wiedeń 19 maja. Komisya przemysłowa obradowała wczoraj nad wnioskiem deput. Russa w sprawie dochodzeń co do ostatnich zajść w kopalniach ostrawskich. Minister Bacquehem oznajmił, że polecił naczelnikom krajów, aby zebrali o ostatnich wypadkach w Ostrawie dokładne informacye i przesłuchali nietylko władze, lecz także wszystkich bezpośrednio interesowanych. Wyniki dochodzeń udzielone będą komisyi w przeciągu ośmiu dni. Minister rolnictwa Falkenhayn oświadczył, że podobne polecenia wydał urzędom górniczym. Komisya przemysłowa uchwaliła po dłuższej dyskusyi odroczyć obrady na tydzień.

Podkomisya dla podatku dochodowego zakończyła wczoraj obrady.

Wiedeń 19 maja. Wczoraj po południu odbył się na wystawie koni wyścig z przeszkodami o nagrody. W popisie wzięło udział 20 jeźdźców, wyłącznie oficerów. Pierwszą nagrodę otrzymał major Igalffy z pierwszego pułku ułanów. Obecny był w. książę Luksemburski, arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Ernest, oraz liczni członkowie arystokracyi. Książę rejent Luitpold wraz z siostrą arcyksiężną Adelgundą zwiedził stajnie i wystawę.

Wiedeń 19 maja. Austryacko-rosyjska konwencya handlowa podpisaną została wczoraj w Petersburgu.

Wiedeń 19 maja. *Polit. Corr.* donosi z Belgradu: W najbliższych dniach odbędzie się pod przewodnictwem króla rada ministrów, która postanowi, jak postąpić wobec uchwały trybunału kasacyjnego w sprawie przywrócenia rodzicom królewskim praw członków domu panującego i oświadczy się prawdopodobnie za użyciem najsurowszych środków.

Kołoszwar 18 maja. Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu rozprawa w sprawie rumuńskiego memoryału. Jeden z sędziów przysięgłych wyraził żądanie, aby oświadczenie, podpisane przez Ratiu i Comsię, a wykazujące, że komitet wykonawczy uchwalił rozszerzanie memoryału, przyłączono do aktów i za pomocą rzeczoznawców stwierdzono, kto wspomniany akt pisał. Comsia, który onegdaj twierdził, że nie wiedział, co podpisywał, zeznaje, że sam napisał całe oświadczenie, a zarazem utrzymuje, że podyktował mu je Brote. Oskarżony Barcianu zeznaje, że oświadczenie pod pisał w kancelaryi Brotego. Na zapytanie przewodniczącego, odpowiada Ratiu, że memoryał podpisał, nie znając treści, w zaufaniu do informacyj, udzielonych przez Brotego. Oskarżony nie był obecny na wspomnianem posiedzeniu komitetu wykonawczego, nie mógł zatem wiedzieć, czy powzięta była jaka uchwała co do rozszerzania memoryału.

Asesor konsystorza Christan przyjmuje odpowiedzialność za cały memoryał. (Żywe oklaski Rumunów). Oskarżony adwokat Tripou przyjmuje również odpowiedzialność za memoryał; przyznaje, że brał udział w układaniu tekstu i ubolewa, że nie mógł się zająć rozpowszechnianiem memoryału.

Berlin 19 maja. Partye konserwatywna, wolno konserwatywna i narodowo-liberalna zgromadziły się wczoraj przed południem, aby postanowić, jakie mają zająć stanowisko podczas zamierzonych układów w sprawie Izb rolniczych. Konserwatyści uchwalili umocować kilku członków partyi do dalszych układów z innemi stronnictwami. Wolnokonserwatywni postanowili jednomyślnie przystąpić natychmiast do kompromisu. Narodowo-liberalni odroczyli stanowczą decyzyę. Centrum odbyło wczoraj wieczór w tej sprawie posiedzenie. Prezydent Izby zamierza wyznaczyć trzecie czytanie ustawy o Izbach rolniczych na poniedziałek.

Berlin 19 maja. Sejm pruski obradował na wczorajszem posiedzeniu nad projektem budowy kanału Dortmund Ren.

Po dłuższej dyskusyi odrzucono § 1 przedłożenia w imiennem głosowaniu 186 głosami przeciw 116. Tem samem upadł cały projekt.

Berlin 19 maja. Kongres górników uchwalił przeciw głosom delegatów angielskich wniosek Belgijczyka Marville Callewaerta, według którego kongres, ze względu na bardzo wielką liczbę nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się w kopalniach, stawia żądanie, aby przedsiębiorcy zobowiązani byli do odszkodowania za wszelkie wypadki, jakie się przytrafią górnikom w szybach, bez względu na powód katastrofy. — W dalszym ciągu przyjął kongres następującą rezolucyę: Kongres wyraża mniemanie, że jedyną drogą osiągnięcia wystarczającej na stosowne życie płacy, jest organizacya i przyjęcie zasady, że żadna kwestya, dotycząca płacy, nie może być rozstrzygniętą bez uwiadomienia interesentów o zysku, stracie, cenach towarów itp. Za rezolucyą głosowała większość Anglików, jako reprezentanci 525.000 głosów, przeciw niej Niemcy, Francuzi i Belgijczycy jako reprezentanci 462.300 głosów. Delegaci Northumberlandu i Durhamu (120.000) wstrzymali się od głosowania. Kongres odrzucił następnie wniosek o usunięcie hyperprodukcyi przez skrócenie czasu pracy i zastąpienie kapitalistycznego ustroju społeczeństwa przez organizacyę, mającą na celu dobro ogółu. Przeciw wnioskowi głosowali Anglicy, za Niemcy; delegaci Northumberlandu i Durhamu, jakoteż Francuzi i Belgijczycy wstrzymali się od głosowania.

Paryż 19 maja. Król szwedzki złożył wczoraj po południu prezydentowi Carnotowi wizytę, przyczem, mimo incognita, przyjmowany był z wojskowemi honorami. Carnot oddał bezzwłocznie wizytę królowi.

Paryż 19 maja. Urzędowa depesza z Bangkoku potwierdza doniesienie, że Siamczycy napadli francuskich marynarzy w chwili gdy zamierzali powrócić na statek. Obrażenia, jakie odnieśli Francuzi, nie były groźne. Konsul francuski zażądał bezwłocznego wdrożenia kroków sądowych przeciw winnym Syamczykom, których też rzeczywiście skazano na wysokie grzywny pieniężne.

Rzym 19 maja. Wczoraj przedpołudniem odbył Papież tajny konsystorz, na którem nastąpiły znane nominacye. W allokucyi, wypowiedzianej na początku konsystorza, zatwierdził Papież wybór nowego patryarchy antjochijskiego Behnam Bennie'go, wybranego przez syryjskich biskupów. Przed zamknięciem konsystorza wprowadzeni zostali obecni w Rzymie reprezentanci wschodniego kościoła, a na ich prośbę nadał też Papież paliusz patryarsze antiochijskiemu. Ojciec św. cieszy się najlepszem zdrowiem.

Rzym 19 maja. W Izbie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa wojny. Wniosek deputowanych Spirito i Merlani, aby trybunały wojenne zredukować do liczby 12, jakoteż aby przestępstwa, objęte ustawą wojskową, przekazać zwykłym sądom z wyjątkiem wykroczeń przeciw karności wojskowej, oraz przestępstw popełnionych na pokładzie statków wojennych, lub w czasie wojny, odrzucony został w imiennem głosowaniu 140 głosami przeciw 76. Crispi oświadczył się przeciw temu wnioskowi. 35 posłów wstrzymało się od głosowania, między nimi Rudini i Zanardelli. Izba uchwaliła porządek dzienny, przyjmujący do wiadomości oświadczenie rządu.

Sulina 19 maja. W chwili, kiedy statek „Orient,“ na którego pokładzie znajdował się król rumuński, ministrowie, ciało dyplomatyczne i europejska komisya Dunajowa, przepływał kanał Sulina, dały salwy armatnie wszystkie stacyonowane tam okręty wojenne, a mianowicie rumuński, francuski, angielski, niemiecki i austro-węgierski. Podczas bankietu wzniósł przewodniczący europejskiej komisyi, turecki komisarz Azarian Effendi toast na cześć króla i wręczył mu w imieniu komisyi wspaniały srebrny puhar. Król dziękował, życząc komisyi pomyślnego wyniku dalszej pracy, powierzonej jej przez Europę. Po wylądowaniu, król, witany entuzyastycznymi okrzykami olbrzymich tłumów ludności, udał się do cerkwi prawosławnej i do katolickiego kościoła, a następnie do przygotowanych w pałacu europejskiej komisyi, bogato przystrojonych apartamentów, gdzie przyjmował przedstawienia osobistości urzędowych. O godzinie 8 wieczorem odbył się wielki bankiet.

Azaria Effendi wypowiedział mowę, na którą król odpowiedział następującemi słowy: „Piękna uroczystość, jaką europejska komisya Dunajowa na moją cześć urządziła pozostanie na zawsze w mojej pamięci. Za uroczystość tę i za miłą uprzejmość dla mojej osoby, wyrażam szczerą podziękę. Z żywem zadowoleniem obecny byłem przy otwarciu wielkiego przekopu na Dunaju, i umiem cenić wielkie zasługi, jakie położyła komisya przez swoje prace dla handlu i żeglugi w dolnym biegu Dunaju. Przedewszystkiem Rumunia ciągnąć będzie główne korzyści z otwarcia nowej drogi zbytu. Będę zatem wiernym tłumaczem uczuć swojego kraju, jeśli podziękuję komisyi za wydatną działalność, jaką rozwija od lat trzydziestu i jeśli wypiję zdrowie wszystkich panujących i naczelników państw, reprezentowanych tutaj przez uwierzytelnione przy moim dworze ciało dyplomatyczne, i przez europejską komisyę; w porcie stoją także tutaj ich statki, których obecność dodaje szczególniejszego blasku tej uroczystości. Z szacunkiem i sympatyą witam te flagi, które powiewają dziś przy ujściu Dunaju, tej majestatycznej rzeki, z którą wiążą się wspomnienia mojej młodości i losy mojego życia, której źródła obmywają kołyskę mojego rodu. Piję na zdrowie władców i naczelników wszystkich mocarstw.

Wieczorem miasto było wspaniale oświetlone. W porcie odbył się nocny karnawał wenecki przy oświetleniu sztucznych ogni.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla biednych pogorzelców w Nowym Sączu złożył prof. Dr Kawczyński 5 złr. (dla chrześcian).

Na zakupno domu Matejki R. F. H. 10 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 maja, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	98	50	Anglobank	151	75
„ srebrna „	98	30	Union	259	50
„ 4% złota „	120	80	Bankverein	127	—
„ 4% koronowa	97	90	Akcye Länderbank	247	20
Akcye ban. austr.-w.	1000		„ kol. Kar. Lud.	216	—
„ kredytowe	353	25	„ „ lwowsko-czerniow.	279	—
Londyn	125	20	„ „ południ.	104	—
Napoleony	9	95½	Elbethal	264	50
Dukaty	5	91	Nordbahn	3040	
Marki	61	32½	Staatsbahn	342	12
4% Renta węg. kor.	95	15	Alpin	68	50
4% „ „ złota	120	50	Akcye tytoniowe	217	25
Losy prem węg.	150	—	Ruble	134	25
Losy tureckie	63	70			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 19 maja.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Banknoty austr.	163	15	4% Listy likw. pols.	65	20
Krótki Wiedeń	163	05	Renta włoska	77	20
Banknoty ros.	219	35	Akc. austr. kred.	212	75
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	220	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Bensdorpa holender. Kakao

WYBORNE, ZDROWE I POŻYWCZE (38-36 36)

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH KOLONIALNYCH I ŁAKOCI.

POTRZEBNA JEST NA WIEŚ

panna służąca,

która oprócz obsługi starszej osoby, może ją wyręczyć w zarządzie domu; z dobremi świadectwami zgłosić się mają listownie pod lit. **T. Z. Swoszowice.** (1270-3 3

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich „Józef Gonet i Syn"

w Korczynie,

CENY UMIARKOWANE. CENY UMIARKOWANE.

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (298-21-45)

Uprasza się o łaskawe względy.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

!Dotychczas nieznane!

Jedynie APTEKA „pod MURZYNEM" w Krakowie

preparuje

olejek rycynowy bezwonny.

Olejek ten jest wolny zupełnie od nieprzyjemnej woni, jakoteż od niemiłego smaku. — Flaszeczka 20 ct. (1186 4-10)

Wiele pieniędzy mogą zarobić osoby porządne wszelkich stanów, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratalne** i **udziały towarzystw losowych.**) Nasz interes istnieje 25 lat i jest ściśle rzetelnym. Najwyższa prowizya z premią lub stała pensya. — **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.** (1196 2 5)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (167-60)

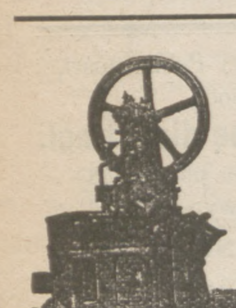
Eduard Bendt, Braunschweig.

Oprócz **materyału** do **robót filigranowych** posiadamy obecnie na składzie wskutek wielu zapytywań także wszelkie dodatki do

kwiatów papierowych

po niezwykle tanich cenach, w najpiękniejszem delikatnem wykonaniu i cieniowaniu. Prosimy zażądać **cenniki** darmo i opłatnie, sprzedaż hurtownie lub częściowo. Kwiaty próbne po cenie kosztów dodane będą na żądanie do zamówień. **J. Theben's Nachf. Wien, III., Kegelgasse 6, i III., Hauptstrasse 18.** (965 6-12)

Windy wszelkiego rodzaju, F. Wertheim & Co. **c. i k. nadworni dostawcy,** pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) *w Wiedniu, IV., Louisengasse 6.* z patent. przyrz. bezpiecz. Illustr. katalogi darmo. (83 19 26)



Friedricha MOTOR PAROWY

o sile 2 16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów. Wolne od koncesyi, nie eksplodujące, kotły rurowe, karłowe i małe.

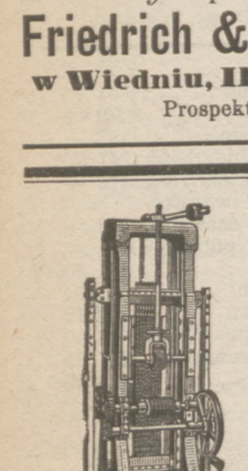
MACHINY PAROWE.

C. k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (295-7-)



ZUPEŁNE **urządzenia tartaków, piły walcowe,** piły prostopadłe, ***piły cyrkularne,*** piły pendułowe itp. budują **Karl Rönsch & Co.** Maschinenfabrik und Eisengiesserei **Allenstein.**

Ajenci poszukiwani. (825-4-26)

Pumpen Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren.

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen. Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** { I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco. (623-9-2?)

Żegiestów w Galicyi nad Popradem **stacya pocztowa, telegraf w miejscu.**

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji.

Lekarz zdrojowy ***Dr. Wł. Hojnacki.***

Pora kąpielowa trwa od Igo czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **Popradowe.** (1169-3 10)

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

27 Medali złotych i srebrnych na wszystkich wystawach, 4 dyplomy honorowe



MARKA FABRYCZNA ZŁOŻONA

PAPIER DAUBIN

Skuteczniejszy od wszystkich innych do wyniszczenia

MUCH i OWADÓW

Dla przekonania się dosyć jest zrobić probę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Znaczna sprzedaż tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani, bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego



MARKA FABRYCZNA ZŁOŻONA

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego, Hellera i Szafrańskiego

(835-6-8)

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau,** Post St. Leonhard, Kärnthen. (89 10 26)

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

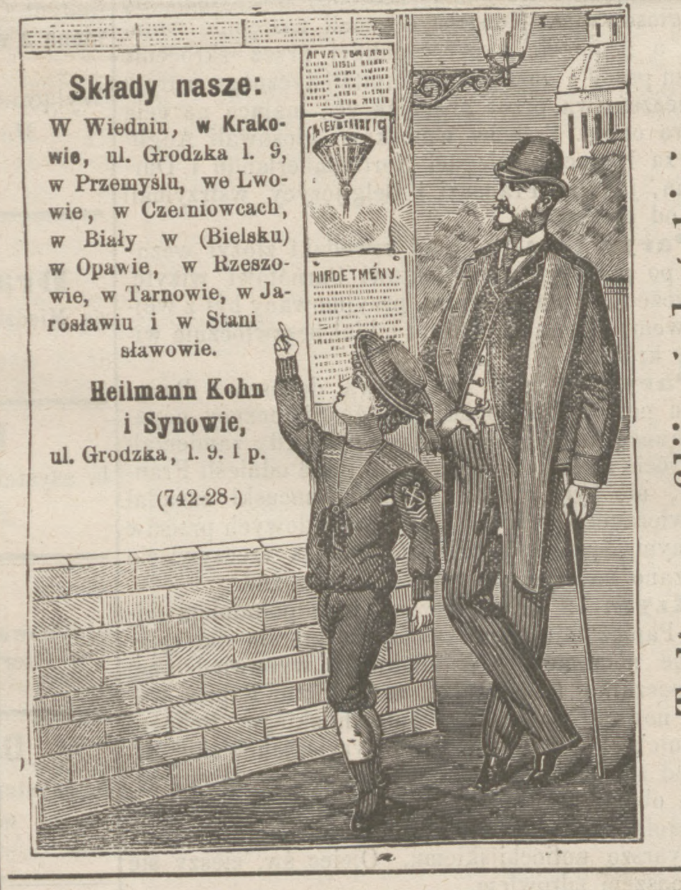
Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 20.662 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon,** nowa **hala do picia wód,** znakomity **teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich** i jest po największej części elektrycznie oświetlony. [629-5-10]

Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo **Komisya kąpielowa.**



Tylko we filii wiedeńskiej **Heilmanna Kohna i Synów** w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostać można **najtaniej** najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.**

Zarząd cegielni parowej MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach

zawiadamia PP. Architektów, Budowniczych i Szan. Publiczność, że magazyny swoje zaopatrzył w piece wyborowe, tak białe, jak kolorowo glazurowane, kominki i kuchnie, które po cenach umiarkowanych sprzedaje.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę ręczn-oprasowaną, maszynową podwójnie prasowaną i ogniotrwałą.

Zwraca szczególną uwagę na **dachówkę żłobkowaną falcowaną,** odznaczającą się wytrwałością i praktycznością, którą już z ułożeniem na dachu sprzedaje.

JP. (720 10 11) **Zarząd.**

Kamienica 2-piętrowa

przy ulicy Krowoderskiej L 48, jest z wolnej ręki do sprzedania; kapitał potrzebny 5.500 złr. Wiadomość na miejscu. (1272-2-3)

HANDEL TOWARÓW MIESZANYCH

Jakóba Polaka i Syna w Jaśle

potrzebuje **subjekta** starszego, z długoletniemi świadectwami, oraz **praktykanta** z lepszego domu. (1216-2-3)

TŁOCZNIA **jabłecznik** GLEISDORF

z dojrzałych styryjskich jabłek, czysty bez żadnego dodatku wody tłoczony, najzdrowszy orzeźwiający napój, hektolitr 8 i 10 złr. na miejscu w stacyi kolejowej **Gleisdorf.** Leczniczy jabłecznik bez dodatku drożdży, zupełnie nie burzący, butelka 25 ct. opakowanie oddzielnie. — Wysyłka najmniej 25 butelek. (1126-3-18) **S. Wettendorf w Gracu.**



BICYKLE VINDOBONA

są najlepszemi i najtańszemi. Cenniki darmo. **Adolf Lang w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.** Vindobona Nr. I. i II. po 230 złr., Nr. III. 170 złr., Nr. IV. złr. 150. (1122-7-7)

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**

(92-22-32)

Za złr. 5·20

rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1132 3-12)

koniaku

R. Maiti, Kapodistria.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego	zł. 3.—
½ " " "	" 1.50
1 słoik pomady orzechowy.....	" 2.—
½ " " "	" 1.—
1 flakon olejku orzechowego	zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(525 13 20)

Wodolecznica Priessnitzthal

w **MÖDLING** pod Wiedniem.

Pierwszorzędna lecznica, ceny przystępne.

Elektroterapia — mięsienie — szwedzka gimnastyka lecznicza.

Prospekta wysyła administracya. (1194-5 2)

Kierujący lekarz

Dr Józef Weiss,

członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

KURACYA KNEIPPA I NATURALNA LECZNICA

Johannisbad Schongau (LECZNICA POWIETRZNA I TERENOWA)

BAYER. OBERLAND.

Polecona przez samego Wielebnego X. Prałata Kneippa. — Przez cały rok otwarta.

Pod kierunkiem lekarskim.

Prospekta wysyła opłatnie zarząd kąpielowy. (1056 4 6)

Przy ulicy Dietlowskiej, w pobliżu przystanku tramwajowego, jest do zwiedzenia codzień od godz. 9 zrana do 9 wieczór największa słynna w świecie

menażerya

z zoologicznym cyrkiem i własną muzyką.

Wszystkie gatunki zwierząt są przedstawione. Występ słonia Nelly i rosyjskiego pełnej krwi wałacha Bosco, tudzież lwów, tygrysów, panter i t. p, codzień o godz. 4 po południu i 7 wieczór. Występ słynnej poskromicielki zwierząt p. dyrektorowej Kludsky. Występ olbrzymich lwów tresowanych przez M. Carlo.

W niedziele i święta 3 przedstawienia i karmienia zwierząt, o godzinie 3 i 5 po południu i o godzinie 7 wieczorem. (1266-3 3)

Ceny wstępu: I. miejsce **50** ct., II. miejsce **30** ct., galerya **20** cent.

KAROL KLUDSKY, dyrektor.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austryi-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.

Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L Trauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (740-11 24)



(25 34-32)

!!! Największy tryumf !!!

Oryginalne genewskie

ZŁOCISTE REMONTOARY KIESZONKOWE

tylko 5 złr. kosztują nasze prawdziwe genewskie **złociste zegarki.**



tylko 5 złr. kosztują nasze prawdziwe genewskie **złociste zegarki.**

Przeszło **20.000** już w używaniu, odznaczone tysiącami pochwał.

Te nowowynalezione antimagnetyczne oryginalne złociste remontoary kieszonkowe z powodu wspaniałego i gustownego wykonania niemogą nawet znawcy odróżnić od prawdziwych złotych zegarków. Prześlicznie cyzelowane koperty zostają nazawsze bezwzględnie niezmienione. Znakomicie działające precyzyjne wnętrza niklowe, za których dobry chód daje się pisemną 3 letnią porękę, wzbudzają podziw ludzi fachowych. Zegarki te kosztują **tylko 5 złr.**

Genewskie złociste remontoary savonette tylko **6 złr. Damskie złociste zegarki z łańcuszkiem długim 8 złr. 50 ct. Złociste łańcuszki prezydenckie 1 złr. 20 ct. Złociste podwójne łańcuszki Imperial 2 złr. 40 ct. Złociste pierścionki Marquise 1 złr. 20 ct.**

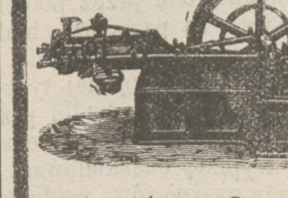
Tylko w Central-Goldin-Uhren-Depot Rix, Wien, II/2, Praterstrasse 16.

Illustrowany cennik złocistych zegarków i klejnotów 5 ct.

Amerykańskie złociste remontoary 3 złr. 25 centów. (985 3-3)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE.

OTTO NOWY MOTOR



patentami ochronny.

Ruch zapomocą gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzyny, nafty. Bardzo korzystna siła ruchu dla małego i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych zakładów. — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urządzenie kotłów, żaden dym ani obsługa, zawsze gotowy do ruchu, cicho pracujący, o sile ½ do 200 koni.

Przeszło 40.000 sztuk motorów o sile 170.000 koni w ruchu.

Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy od 1 do 30 koni. Najwygodniejsza i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego i dla gospodarstwa rolnego. **FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH** (53-8-)

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

(495-14-) Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

(1293)

Za duszę ś. p.

Jana hr. Tarnowskiego

b. Marszałka krajowego itd.,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 22go maja b. r.

o godz. 10 zrana.

(1288)

Za spokój duszy ś. p.

Czesława Rozmuskiego,

profesora III. gimn. w Krakowie, zmarłego dnia 3 maja 1894 r.,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Anny

w poniedziałek d. 21 maja b. r.

o godz. 8ej rano,

na które grono nauczycieli III. gimnazyum Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

(1290)

Za duszę ś. p.

Jana Lipkowskiego

zmarłego 17 maja b. r. na Ukrainie,

odprawioną będzie

Msza św. żałobna

w kościele archiprezbiter. N. Panny Maryi w Krakowie

w poniedziałek d. 21 maja b. r.

o godz. 9½ zrana,

na którą się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Dwóch uczniów

potrzebnych jest do praktyki w handlu **Mikuszewskiego i Zegadłowicza w Krakowie.** (1291-1-3

Maszynista, kowal i ślusarz egzaminowany z długolet. chlub. świadectwami, w wieku lat 30, poszukuje posady od 1go lipca 1894 r. **Poszukuje** się do kupna **folwarku** w górskiej okolicy około 100 morgów w jednym kompleksie, inwentarzem i dobremi budynkami, blisko komunikacyi, w cenie do 12.000 złr., i **majątku** z dobremi budynkami, inwentarzami, w cenie do 200.000 złr., pożądany jest z lasem — **poleca** również do sprzedania majątki, kamienice, wille, pałacyki, młyny, realności, z ogrodami, gruntami, oraz wszelką służbę: **Ajencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6, parter.** (1286-1 3)

Ważne dla PP. właścicieli dóbr mało intratnych.

Gospodarz w sile wieku, z 25-letnią praktyką specyalnie w rolnictwie, drenarstwie, uprawie buraków cukrowych i roślin przemysłowych, hodowli koni, mleczarstwie, budownictwie, sadownictwie, pszczelnictwie, rachunkowości wyższej; poszukuje posady na tantyemę od dźwigniętych dochodów, szczególnie w dobrach obok kolei lub obok dużych miast położonych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **S. Koynicki w Krakowie,** Rynek główny L. 11, trzecie piętro. (1276-1 3)

PROŚBA.

Biedna matka wraz z drobnemi dziećmi pozostająca w ostatecznej potrzebie do życia, udaje się do litościwych serc, upraszając o pomoc. — Adres: **Elżbieta Kuppenthal w Przemyślu, ul. Węgierska.** (1289)



Najnowszy, najpraktyczniejszy i najlepszy

Aparat Fotograficzny „Excelsior."

Tylko 6 złr.

kosztuje ten nader pewnie zrobiony aparat

„Excelsior„

wielkość 5×7,

który pewnie i dokładnie działa a każdy bez żadnych poprzedzających wiadomości może nim osięgnąć najpiękniejsze wyniki. Każde **omamienie** jest wykluczone, tembardziej, że poręczamy za dobroć i gatunek. Możemy najgoręcej polecić nasz kieszonkowy aparat Excelsior turystom, malarzom, podróżnym i t. p.

Aparat fotograficzny „Excelsior"

jest stosowny do zdjęć stałych i chwilowych, da się złożyć i kosztuje **kompletny** tylko **6 złr.** z zupełną szkatułką do pracy, t. j. płyty do suszenia, aparat do kopiowania, papiery, latarka do ciemnicy, chemikalia gotowe do użycia i t. d. z opisem użycia.

Special-Etablissement für photographische Apparate RIX, Wien, Nr. II/2, Ptaterstrasse Nr. 16.

Cennik fotograficzny przyborów i opis dla lubowników 10 centów. (1138 1 3)

Processio in solemnitate Corporis Christi,

wielkie folio, oprawne bardzo ozdobnie, pąsowo ze złoceniami, do nabycia

po cenie 6 złr. 50 cent.

w Księgarni Katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (125'-4-)

Fabryka koniaku

Graf Stefan Keglevich Nfg.,

Promontor,

założona w r. 1882, największa i najznaczniejsza w państwie austryacko węgierskiem, puściła w obieg handlowy **dopiero** w roku

1885 i 1886 znak * i **

1888 „ ***

1891 „ ****

Fabryka wykazała **urzędowemi dowodami,** jakie już dawniej ogłosiła, że w **poprzedzającej** kampanii gorzelanej doprowadziła do destylacyi **ilość wina**

1.178,650 litrów

a niezadługo poda do publicznej wiadomości dotyczące **urzędowe** dowody o swej czynności gorzelanej w **obecnej** kampanii, które wykażą w przybliżeniu **zarówno wysoką sumę.**

Te fakta udawadniają dostatecznie, jak **nadzwyczajnie rzetelnie** owa fabryka pracuje, a więc może się z pewnością spodziewać, że każdy przykładający wartość do

rzetelnych, wyborowych i pewnych

znaków, żądać będzie **wyłącznie**

KONIAKU

Gróf Keglevich Istvan

odznaczony **tylko dyplomami honorowemi,** który jest wszędzie do nabycia.

Die Direktion der **Graf Stefan Keglevich Nfg., Promontorer Cognacfabrik,** (1284 1-3) Budapest.

Gorzelnik

w średnim wieku, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia pod liter. **R. M.** poste rest. **Dembica.** (1281 1-5)

Pisarza prowentowego

poszukuje Zarząd dóbr Balice poczta **Zabierzów.** Pierwszeństwo mieć będą kompetenci z ukończoną średnią lub niższą szkołą rolniczą. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (1287-1-3)

Masło stołowe świeże, naturalne i czyste rozsyła w 5 kilo paczkach pocztowych opłatnie za zaliczką **4** złr. (1285) **W. Schächter w Zaleszczykach.**

Krowiankę

P. **Kretowicza, Kubickiego** i **wiedeńską** ze zakładu rządowego dawniej **Maurycego Haya,**

utrzymuje zawsze świeżą

APTEKA (1257-1-)

Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Floryańska.

Rządca ekonomiczny w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą i najlepszemi długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje posady z d. 1 lipca br. Bliższych szczegółów udziela: **A. br. Larisch, Bulowice p. Kenty.** (1219 8-23)

W celu położenia tamy przeciw domokrążstwu

Wyprzedaż

towarów wiosennych i letnich po znacznie zniżonych cenach.

Zwracam uwagę, że sprzedaję z materyału trwałego na całe ubranie począwszy już od 4 złr.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności (1235-3 6)

Franciszek Cużydło,

skład sukna, kortów, kamgarnów **w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.**

W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.

firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej **Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego**

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drognoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego,** ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (784)

	Ceny wód naśladowanych w Krakowie:	**we Lwowie:**
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Tabliczki łupkowe i rysiki

liniowanie i format ściśle wedle przepisu Wys. galicyjskiej krajowej Rady szkolnej i przez nią **dla wszystkich galicyjsk. szkół ludowych do wyłącznego użytku rozporządzone, dostarcza najtaniej** (1136-1 20)

PIERWSZA AUSTRYACKA FABRYKA TABLICZEK ŁUPKOWYCH I RYSIKÓW

Em. Winter w Wiedniu, XVII.|3, Hauptstrasse 123.

HANDEL

A. Hawełki

„POD PALMĄ" (1292 1-3)

w Krakowie,

otrzymawszy znaczną partyę

Win Włoskich Barletta

wprost od **PRODUCENTA,** sprzedaje takowe na **hektolitry, litry i butelki.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia **odwrotną** pocztą.



Grabiarki „Tiger" amerykańskie

o zębach stalowych okrągłych, z samoczynnym przyrządem do opróżnienia się z siana i z siedzeniem — po cenie 80 złr. — poleca (1260-1 4)

J. B. Prüwer w Krakowie, ul. Sławkowska L. 20.

RABKA.

Młodzież uczącą się oraz panny **potrzebujące kuracyi w Rabce** — przyjmuję do mego **pensyonatu** — zapewniając dobre odżywianie i troskliwą opiekę.

(1278-1 6) ***K. Głuchowska.***

Adres: **Dr Głuchowski,** lekarz zakładowy w **Rabce.**

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.



Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (262 9-26)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urz. d. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma

B. Fragner w Pradze,

Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.

Codzienna wysyłka pocztowa.

Ważne dla wszystkich!!

Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych; Ktokolwiek** w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe i zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne,** jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej** i **najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem

Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

w Krakowie, (1096-5-)

Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

NA SEZON LETNI.

KULE i KRĘGLE,

Aparata do wyrabiania w domu w sposób bardzo łatwy wyśmienitej **wody sodowej,**

Soki owocowe naturalne, jak: malinowy, poziomkowy, porzeczkowy i żurawinowy,

polecają najtaniej JP (1176-5-6)

REIM I FRIEDRICH

w Krakowie przy ul. Floryańskiej 45.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ, mechanik

w Krakowie, ul. Floryańska 13,



Urządza

DZWONKI

elekryczne,

telefony, mikrofony i gromochrony.

Przyjmuje wszelkie reparacye wchodzące w zakres fizyki, i mechaniki.

Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. JP. (746-9-10)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157-25-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

GORSETY DAMSKIE znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 25-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss

*w **Krakowie,** ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria"), I. piętro.*

Proszę żądać tylko



„Zacherlin"

gdyż jestto najszybciej i najpewniej zabijający środek

do wytępienia wszelkiego rodzaju owadów.

Co może wyraźniej przemawiać za jego niedoścignioną siłą i dobrocią, jak skutek jego olbrzymiego rozszerzenia, niema bowiem żadnego drugiego środka, którego **„Zacherlin"** najmniej dwanaście razy przewyższa.

Proszę żądać jednak zawsze zapieczętowanej flaszki i tylko z nazwą „Zacherl." Wszystkie inne wyroby są naśladowaniem bez wartości. (708-3-4)

Flaszki kosztują **15, 30, 50** cent., **1** zła., **2** zła.; rozpylacz Zacherlin **30** cent.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach w Galicyi są wszędzie tam składy, gdzie wywieszono plakaty Zacherlinu.